NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 239. CZWARTEK, DNIA 11-GO PAŹDZIERNIKA, (THURSDAY, OCTOBER 11)1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KTO BYŁ MORDERCĄ KRÓLA?

CAŁA EUROPA GUBI SIĘ W DOMYSŁACH.

Śledztwo Wykazało, Że Paszport i Nazwisko Mordercy Są Sfałszowane. — Dwaj Towarzysze Poszukiwani. Kto Dostarczył Mordercy Kosztownej Broni?

Paryż, 11. października. — Jugosławja przygotowuje wspaniały pogrzeb dla swojego króla, a Francja dla ministra.

Głęboka tajemnica pokrywa całą sprawę zamordowania króla jugosłowiańskiego i ministra spraw zagranicznych Francji. Władze śledcze gubią się w domysłach, kim był morderca Kalemen, kto mu umożliwił posiadanie kosztownej broni i pieniędzy na wyjazd do Francji. Panuje ogólne przypuszczenie, że działa tu jakaś tajna organizacja posiadająca dość pieniędzy na popisy tego rodzaju, jakiego świat był świadkiem onegdaj w Marsylji.

Król Piotr II, 11-letni syn zabitego króla jugosłowiańskiego, został proklamowany królem przy rządzie regencyjnym w Jugosławji. Młody monarcha przybył wczoraj do Paryża, skąd następnie pojedzie do Jugosławji, aby zdążyć na prawdziwie królewski pogrzeb swego ojca.

Francja, której plany zjednania sobie współpracy państw bałkańskich zostały pokrzyżowane, przygotowuje wspaniały pogrzeb dla min. Barthou.

Rządy wszystkich państw europejskich z pomocą swych biur wywiadowczych starają się odgadnąć tajemnicę morderstwa w Marsylji, lecz wczoraj wieczorem wszystkie ich domysły i poszlaki nie dały żadnych wyników.

Nie ustalono dotychczas prawdziwego nazwiska mordercy, Petrusa Kalemena. Nikt nie zdołał dotychczas ustalić narodowości mordercy, najważniejszej kwestji w całej sprawie. Nie dowiedziano się jeszcze które państwo, lub też, która organizacja zatrudniała Kalemena i kto dostarczył mu kosztownej broni automatycznej.

Tajna policja francuska, idąc w ślad ostatnich manewrów mordercy na kilka dni przed zamachem, zdołała ustalić, że morderca jest członkiem jakiejś tajnej organizacji konspiratorskiej, która zapłaciła Kalemenowi sowicie za dokonanie zamachu w Marsylji.

Plan Zamachu Był Dokładnie Opracowany Przez Konspiratow.

Sledztwo wykazuje, że spiskowcy opracowali plany zamachu w każdym szczególe i, że umieli nawet przez zatarcie śladów uniknąć zdemaskowania ich niecnej roboty. Kalemen, jak przypuszcza policja śledcza, został wybrany przez ogół do wykonania planów, wiedząc o tem, że idzie na śmierć niechybną.

Opierając się na tej teorji, policja podaje następujące szczegóły:

— Kalemen miał przy sobie dwa rewolwery kosztowne, zrobione ostatnio. Jeden z tych rewolwerów, Mauser, mogący wystrzelić 20 naboi za jednem pociągnięciem cyngla. Naboje do rewolweru Kalemena były albo specjalnie zrobione, lub też napisy na muszlach zostały tak umiejętnie starte, że trudno ustalić, gdzie je zrobiono. Morderca był ubrany w zupełnie nowe ubranie, kupione kilka dni temu w Paryżu.

Władze czeskie oświadczają, że paszport, jaki znaleziono przy mordercy jest sfałszowany i, że nazwisko Petrus Kalemen jest również fałszywe.

Żadnych innych śladów, któreby mogły zdradzić tożsamość mordercy, policja nie znalazła z wyjątkiem wytatułowanego godła macedońskiej organizacji konspiracyjnej, indentyfikującej się trupią czaszką z dwoma piszczelami. Na górze od czaszki widnieje napis w języku kroackim „Smierć lub życie", a na dole, pod piszczelami widnieją cztery litery „I M R O", przedstawiające prawdopodobnie pierwsze litery nazwy tej organizacji, Internacjonalna Macedońska Rewolucyjna Organizacja."

JUGOSŁAWJA OCZEKUJE NA WYNIK ŚLEDZTWA I WYKRYCIE TAJEMNICY.

Jeżeli Kalemen zostanie identyfikowany jako Macedończyk, cała Jugosławja stłumi swój żal i otoczy pieczołowitą opieką rodzinę królewską, jeżeli natomiast Kalemen jest Kroatem, stosunki jugosłowaińsko-włoskie zostaną poważnie zaostrzone.

Włochy przez lata całe zachęcały Kroatów do oderwania się od Jugosławji i ogłoszenia niepodległo państwa Kroacji. Panuje obawa, że jeżeli Kroaci rozpoczną obecnie rebelję, Włochy będą interwenjować.

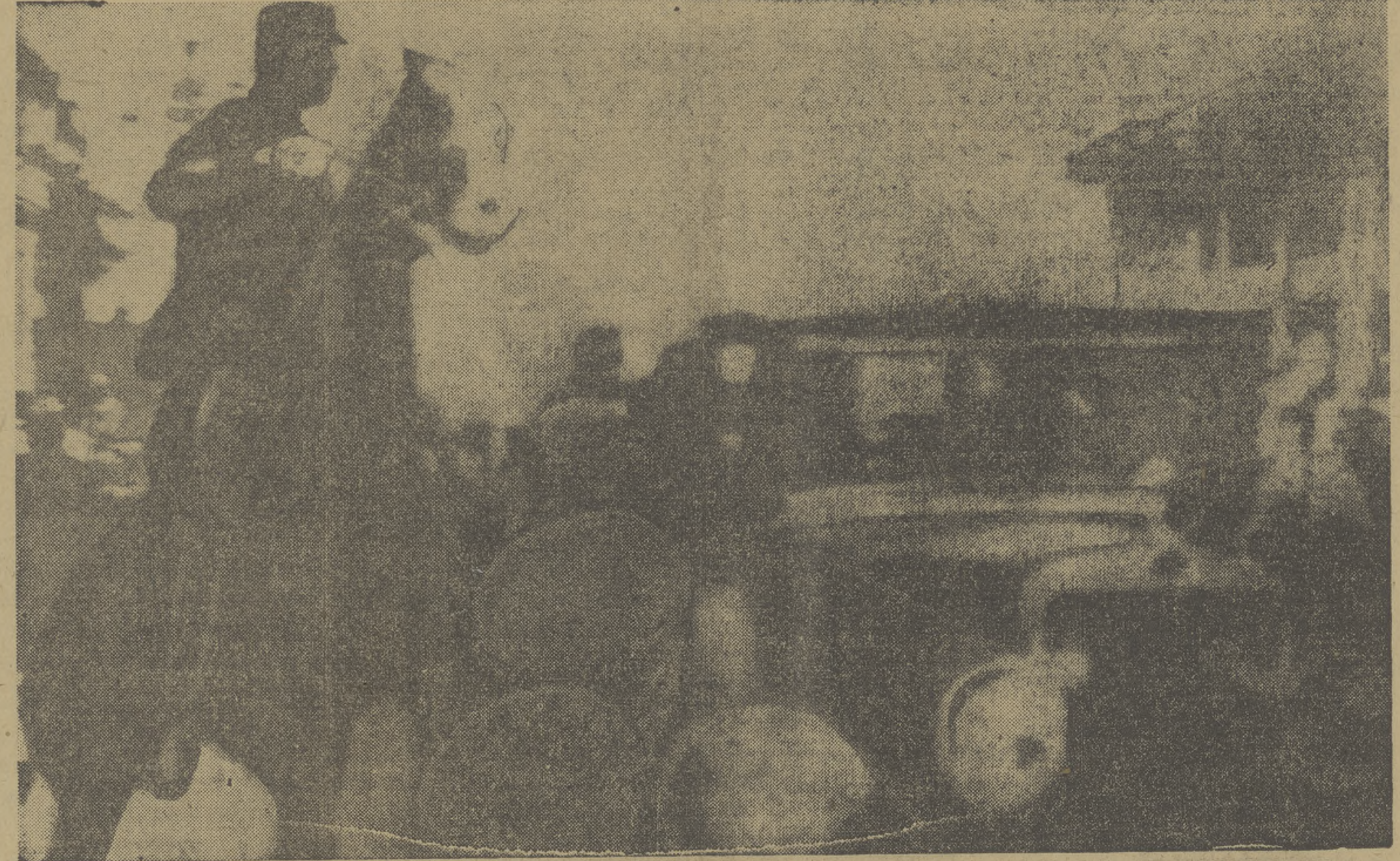
Z Genewy donoszą, że mieszkający tam chwilowo Jurej Krniewicz, wygnany z Jugosławji wódz rozwiązanej ludowej partji kroackiej, powiedział, iż nie jest zdziwiony tragedją w Marsylji, lecz zapreczył, jakoby hiał wiedzieć o planach konspiratorów.

Biorąc wszystkie poszlaki pod uwagę, policja francuska jest zdania, że Kalemen najprawdopodobniej jest członkiem jakiejś bałkańskiej organizacji konspiratorskiej i dlatego na całym obszarze państw bałkańskich rozpoczęto szczegółowe śledztwo, a we Francji władze policyjne poszukują wszystkich obywateli państw bałkańskich, starając się znaleźć klucz do tajemnicy. W związku z tą sprawą aresztowano tu wczoraj dwóch mężczyzn w mieszkaniu Wladimira Radicza, syna Stefana Radicza, posła kroackiego, zabitego przez posła jugosłowiańskiego w sali obrad parlamentu jugosłowiańskiego, w 1929 roku.

Policja zwraca specjalną uwagę na dwóch tajemniczych

(Dokończenie na stronicy 2.)

SCENA ZAMACHU.



Oto scena zamachu na życie króla Aleksandra jugosłowiańskiego i min. Barthou. Na rycinie widać wyraźnie zamachowca, wskakującego na stopień samochodu królewskiego z rewolwerem wprawej ręce. Po stronie lewej widać kawalerzystę, ściągającego uzdą konia i trzymającego szablę, gotową do zadania cięcia mordercy. Fotografja wysłana była do Londynu aeroplanem a stamtąd do Stanów Zjednoczonych drogą radjową. (Klisza Central Press).

Wojenka Autobusowa Sprawiła, Iż 12-tu Aresztantów Stawiono w Stan Oskarżenia.

Zabicie Kobiety Zostało Wyjaśnione.

Październikowa ława wielkoprzysięgłych, która od dziesięciu dni przesłuchuje świadków w sprawie wojenki autobusowej związanej ze strajkiem, dzisiaj ma wydać swoją decyzję, jak podaje prokurator stanowy Courtney. Prokurator pewien jest, iż przysięgli postawią w stan oskarżenia najmniej 12 aresztantów, oprócz 8 już uznanych winnymi zbrodni. W nowych oskarżeniach figurować mają „grube ryby," których każdy krok śledzili detektywi podczas inwestygacji przeprowadzonej przez ławę wielkoprzysięgłych.

Przysięgli słyszeli już zeznania kilku mężczyn, którzy jak twierdzi prokurator stanowy, wytłumaczyli zabicie pani Marji Kennard, lat 65, z hotelu Hyde Park, która zmarła dnia 26 września, w dwie godziny po okaleczeniu jej kulą żelazną, wrzuconą przez okno do autobusu. Raportują, że brak jest jeszcze dwóch mężczyzn, którzy mają być winni śmierci pani Kennard. Detektywi szukają ich i pilnie śledzą każdy ruch członków ich rodzin.

O rezultacie w sprawie śmierci p. Kennard, dowiedziano się więcej wczoraj wieczorem, kiedy dr. Edwarda Olivera, lekarza w hotelu, wezwano na przesłuchy przed ławę wielkoprzysięgłych. Ława przysięgłych koronera uznała, iż powodem śmierci pani Kennard była wada serca, ale raportują, że dr. Oliver z orzeczeniem tem się wcale nie zgadza.

Śmierć p. Kennard spowodowali członkowie szajki awanturników, którym płacono $9 dziennie za rozbijanie okien w autobusach. Lloyd Sclee,, z pn. 821 E. 46-ta ul., konduktor tramwajowy, stał na czele tej szajki z południowej strony miasta, według podania kapitana policji Daniela Gilberta, szefa inwestygatorów z biura prokuratora stanowego. Sclee stawał przed ławą wielkoprzysięgłych parę dni temu, a wczoraj zeznawał Ralph G. Layton, lat 27, z pn. 8012 Cottage Grove ave., także konduktor tramwajowy, którego wraz z sześciu pracownikami kompanji tramwajowej, stawiono jako świadków przed ławę wielkoprzysięgłych.

Wezwanymi przed przysięgłych byli także: Henryk Kohl, z pn. 8325 Cottage Grove ave., motorowy; Ludwik Patton, lat 29, z pn. 953 E. 53-cia ul.; J. Sexton, z pn. 2419 E. 77-ma ul.,; Tomasz McVady, z pn. 835 Drexel square i Marcin Loughney, 835 Drexel square, strajkujący szoferzy autobusowi.

Ostatnim świadkiem wczoraj przed ławą wielkoprzysięgłych był kapitan Gilbert. Mówił podobno o zeznaniach R. Stoltzmanna, stawionego w stan oskarżenia prezesa Lokalu 1022 Amalgamated Association of Street, Electric Railway and Motor Coach Employees w Ameryce. Członkowie tegoż lokalu wyszli na strajk dnia 16 sierpnia.

Dzisiaj przed ławą wielkoprzysięgłych zeznawiać mieli asystenci prokuratora stanowego adw. Mal Coughlan i James A. Brown, oraz inni, których nazwiska prokuratorja trzyma w tajemnicy.

Aldermani Uchwalili 22 Miljonową Zniżkę w Podatkach Za Rok 1933.

Zarząd Miasta i Rada Szkolna Wspólnie Zabrały Się Do Oszczędności.

Podatek miejski został wczoraj zniżony o $22,619,483 przez radnych miasta, którzy na regularnem zebraniu zniżkę tę zatwierdzili i przeprowadzili odpowiednie ordynansy miejskie. O tyle mniej skolektuje miasto podatku za rok 1933.

Z ogólnej sumy $15,857,265 stanowi zniżkę podatku do czego przyczyniło się zmniejszenie sumy bondów miejskich. Dodatkowe $3,000,000 obcięto z podatków za rok 1933, przez kompletne wyeliminowanie podatku nałożonego na pokrycie kosztów utrzymania biur miejskich. Pozostałe $3,762,218 stanowi sumę zaoszczędzoną przez radę szkolną na pokrycie bondów. Tą zniżkę także wczoraj zatwierdziła rada miejska.

Ordynanse przedstawił na wczorajszem zebraniu alderman Jan S. Clark, z 30-ej wardy, przewodniczący komitetu finansowego rady miejskiej.

Ralph Conde, asystent adwokata rady szkolnej oznajmił, że powodem zniżki podatków szkolnych jest zezwolenie legislatury stanowej na sprzedaż bondów w sumie $5,500,000 na rok 1935. Z funduszu tego rada szkolna czerpać będzie pieniądze na wykupienie wszystkich bondów, które dojrzewają dnia 1 stycznia.

Harry Brackett, rachmistrz rady szkolnej powiada, że bondy, jakie uchwalono sprzedać dwa miesiące temu, znajdują się w rękach innych właścicieli.

Rada miejska także przyjęła wczoraj ordynans, na mocy którego będzie można ponownie fundusz kompanji Chicago Surface Lines, w sumie $19,000,000, użyć na różne inwestycje z wyższym procentem zysku. Ordynans ten przedłożył ald. James R. Quinn, z 50 wardy, przewodniczący Komitetu Transportacyjnego.

Inna rezolucja, uchwalona wczoraj, ma na celu przedłożenie legislaturze stanowej zniżki podatków za rok 1931 i podatków lat następnych, z rekomendacją, aby ze zniżki tej skorzystali ci podatnicy, którzy już swoje podatki zapłacili w całości. Według obecnego prawa ci, którzy podatki swoje zapłacili, nie mogą korzystać ze zniżek podatkowych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Cała Europa pragnie odgadnąć, kim był zabójca króla Aleksandra i ministra Barthou. Okazuje się obecnie, że pierwsze poszlaki, jakoby zabójca był Kroatem, Czechem, czy też Węgrem, są fałszywe, jak również, że paszport, wydany rzekomo przez Czechosłowację, znaleziony na Kalemenie, jest również fałszywym. Tajne policje Francji, Jugosławji i Czechosłowacji pracują wytrwale nad odkryciem tej tajemnicy.

* * *

Są pewni ludzie, którzy gotowi się założyć o całe swoje majątki, że nowa wojna wybuchnie w Europie jeszcze przed upływem b. roku. Może być, lecz zaczynać wojnę na zimę, to nie bardzo przyjemnie; lepiej przecież na wiosnę, kiedy słoneczko zacznie przygrzewać i żołnierza nie potrzeba tak grubo odziewać. W lecie taniej kosztuje wojna, aniżeli w zimie.

* * *

Że Europa cała, Rosja i Japonja to jedne olbrzymie obozowisko wojskowe, o tem wiemy już od wielu naocznych świadków. W Europie, choć mówi się stale o pokoju i współpracy narodów, wszyscy się zbroją na potęgę i oczekują tylko sposobności do zmierzenia się z przeciwnikiem.

* * *

Twierdzą obserwatorzy, że Niemcy chcą koniecznie wojny i przez wywołanie rewolucji w Austrji przypuszczali wzniecić nową zawieruchę światową. — Tam się plany nazistów nie zrealizowały, więc szukają innej sposobności. Kto się chce bić, ten zawsze kij znajdzie.

* * *

Krytyk muzyczny New York Times'a oświadczył, że „wystawienie opery „Halka' w Nowym Yorku wypadło, jako całość, blado. Daje uznanie solistom z Polski, lecz twierdzi, że nie był zbudowany arcydziełem Moniuszki. Ano, zobaczymy wkrótce, kto lepiej pokaże „Halkę": Chicago, czy New York.

* * *

Jeszcze kilka tygodni pozostaje do terminu zamknięcia Wystawy Światowej, która kapitalistom ze śródmieścia przyniosła dość ładne dochody, a obywatelom chicagoskim wypędziła dość dużo pieniędzy z kieszeni. Powiadają, że to nie szkodzi, bo pieniądze są w ruchu.

OTWARCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO.

Legat Papieski Błaga o Pokój Świata.

Buenos Aires, Argentyna, 11 paźdz. — U stóp olbrzymiego białego krzyża, symbolu chrześcijanizmu, odbijającego się jasno w świetle wiosennego słońca, kardynał Eugenio Pacelli, legat papieski, otworzył tu wczoraj trzydziesty drugi Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, zanosząc żarliwe modły o pokój świata.

Setki tysięcy wiernych, reprezentujących trzydzieści dwa narody, zebrane ze wszystkich zakątków świata zgromadziło się w olbrzymim parku Palermo na placu Rio de la Plata, na otwarcie uroczystości eucharystycznych. W wzniosłej swej mowie do wiernych, kardynał powiedział na wstępie:

„Mojem najgorętszem życzeniem jest, ażeby katolicy tu obecni i ci ze wszystkich zakątków świata, złączyli się szczerze z naszemi modłami do Boga w niebiesiech o wszechświatowy pokój i harmonję, a nadewszystko o pokój między narodami Południowej Ameryki, które toczą krwawe walki w obecnej chwili. Są to słowa pragnienia, płynące z głębi mego serca i proszę ażeby podczas tych uroczystości eucharystycznych, modlili się gorąco wszyscy o ten pokój".

Kardynał Pacelli wstrzymał się w wypowiedzeniu o sytuacji prześladowań Kościoła w Hiszpanji, Niemczech i Rosji, oraz o międzynarodowej sytuacji w Europie.

Czterech innych kardynałów, setki biskupów i księży, oraz dyplomatów, wzięło udział w ceremonji otwarcia uroczystości eucharystycznych. Chór z 500 głosów śpiewał, kiedy kardynał Pacelli wraz ze swoją świtą zbliżał się do białego tronu. Czterej inni kardynałowie zajęli miejsca na tronie purpurowym, podczas gdy inni księża zajęli miejsca w nawach katedry.

Porwanie Młodej Amerykanki w Louisville, Ky.

Uprowadziciele Żądają $50,000 Okupu.

Louisville, Ky., 11 paźdz. — Niewykryci dotąd sprawcy dokonali śmiałego napadu na dom magnata naftowego, p. Stoll, i porwali panią Stoll dla okupu. Obecną służącą skrępowano i do krzesła przywiązano. Dopiero p. Stoll uwolnił ją po powrocie do domu. Sądząc po śladach krwi, pani Stoll stawiła silny opór porywaczom.— Pani Stoll jest siostrzenicą p. Fredericka Scketa, byłego ambasadora amerykańskiego w Niemczech.

W sypialni znaleziono notatkę, pisaną atramentem czerwonym i czarnym i domagającą się $50,000 okupu. Najpierw napisano $30,000, potem tę cyfrę przekreślono i napisano $50,000. Wtej samej notatce zagrożono także starszemu p. Stoll, pisząc, że jest on następnym na liście.

Mąż porwanej Amerykanki zamierza wypłacić żądany okup. W oświadczeniu powiedział, że pertraktacje odpowiednie już zostały nawiązane.

Porywacze wtargnęli do domu, podając się za robotników, naprawiających telefon. Jak tylko weszli do domu, natychmiast steroryzowali gospodynią i służącą rewolwerami, przyczem ostatnią przywiązali do krzesła i zakneblowali jej usta.

Władze miejscowe zarządziły pogoń za automobilem — Fordem, — w którym uprowadzono panią Stoll.

POWAŻNE ZARZUTY PRACY PRZECIW NRA.

Powiadają, Że NRA Służy Kapitalistom.

San Francisco, Ca., 11 paźdz. Na odbywającej się tu konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy jeden z delegatów z Massachusetts, p. Robert J. Watt zarzucił NRA, że paragraf o prawie zawierania zbiorowej umowy używa się przeciwko interesom samych robotników.— Powiada, że pracodawcom pozwala się tłumaczyć znaczenie tego paragrafu w sposób dla nich najwygodniejszy..

Inny znów delegat z New Yorku, p. Mathew Woll oznajmił, że NRA niejako wymaga od pracodawców, żeby się organizowali dla obrony swoich interesów. Takiego żądania czy żądań nie stawia NRA robotnikom. Pan Woll wołał więc, żeby robotnicy korzystali z tych samych praw, w przeciwnym razie rychło staną się niewolnikami kapitalistów pod osłoną NRA.

Inny znów mówca zwracał uwagę na to, że jeśli Federacja Pracy chce naprawdę osiągnąć korzyści z NRA, to musi postarać się o właściwą interpretację poszczególnych paragrafów tego aktu.

Konwencja przyjęła oficjalnie sprawozdanie swego komitetu wykonawczego, który liczbę bezrobotnych w kraju podał na 10,000,000 ludzi. Zatwierdzono także polecenia komitetu, mające na celu wzmocnić stanowisko Federacji w obronie interesów robotnika.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 5 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $85.62 i pół centa; bondy 7-proc. $131.50; bondy 6-proc. $73.50.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr 1500 North Dearborn Parkway.

KALEMEN ROZPOZNANY PRZEZ WŁAŚCICIELI HOTELÓW.

(Dokończenie ze stronicy 1ej.

mężczyzn, którzy towarzyszyli Kalemenowi w ostatnich dniach przed zamachem i prawdopodobnie byli świadkami warjackiego czynu Kalemena w Marsylji. Wszyscy trzej przyjechali do Francji z Walorbe, Szwajcarja, w dniu 28 września. Według policji, wszyscy mieli fałszowane paszporty. Kalemen udał się najpierw do Marsylji dla „zorjentowania się w terenie." Z Marsylji morderca udał się do Paryża, a później do miatsa Aix en Provence, skąd wyjechał na kilka godzin przed przybyciem króla do Marsylji, aby być na czas triumfalnego powitania monarchy przez Francję.

Właściciele hotelu w Paryżu i w Aix en Provence rozpoznali Kalemena z fotografji przedstawionej przez Policję i powiedzieli, że Kalemen zatrzymał się w hotelu w Paryżu i w Aix en Provence w towarzystwie dwóch mężczyzn. Mężczyźni ci zapisali się w książce hotelowej i nazwiska ich są: Egon Kramer i Sylwester Chalny, a w Paryżu zapisali się jako Władysław Benesz i Suck. Cąwarty mężczyzna, który złożył im wizytę w hotelu w Paryżu, nazywa się Nikomir. Nazwisko to znajduje się na liście „podejrzanych", przedstawionej przez władze jugosłowiańskie policji francuskiej przed przyjazdem króla Aleksandra.

Właściciel hotelu w Aix en Provence powiedział policji, że mężczyźni spędzili w jego hotelu dwie noce. Kalemen i Chalny byli prawie stale pijani w przeddzień zamachu. Chalny, kiedy trzej mężczyźni wyszli z hotelu po południu, powrócił do hotelu wieczorem, zapłacił rachunek i od tej pory zniknął bez śladu. Hotelarz dodał, że dwaj koledzy mordercy zapisali swe nazwiska w książce regestracyjnej, a Kalemen unikał tego, tłumacząc się tem lub owem. Chalny podał się za Czecha a Kramer za Kroata.

Sledztwo władz czeskich wykazało, że Kalemen podróżował pod fałszywym paszportem i, że numer paszportu, znalezionego przy mordercy po zamachu, znajduje się w paszporcie, wydanym przez inny konsulat czeski niejakiemu Antoniemu Vavrina, obywatelowi czechosłowacji, który nie ma nic wspólnego z całą sprawą konspiracji. Podpis urzędnika, widniejący na paszporcie Kalemena jest również sfałszowany.

POLSKA CZEKA NA NOWY PROGRAM ZAGRANICZNY FRANCJI.

Warszawa, 11. października. — Prezydent Ignacy Mościcki, który podejmował członków korpusu dyplomatycznego przy rządze polskim na dorocznem polowaniu na Polesiu, dowiedziewszy się o morderstwie w Marsylji króla Aleksandra jugosłowiańskiego i francuskiego ministra spraw zagranicznych, Louis Barthou, natychmiast odroczył łowy i wrócił do Warszawy.

Min. spraw zagranicznych, Józef Beck, który był z wizytą u marszałka Piłsudskiego w jego rezydencji nad granicą Litwy, powrócił aeroplanem do Warszawy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat, w którym oświadcza, że rząd polski postanowił zawiesić bieżące sprawy zagraniczne w oczekiwaniu na ogłoszenie nowego programu zagranicznego Francji.

Panuje tu przypuszczenie, że przez śmierć min. Barthou jego plan Wschodniego Lokarna zostanie spokojnie złożony w archiwum, jak również ,że Polska zawiesi swój projekt zrealizowania nawiązania bliższych stosunków z Węgrami. Spodziewanem jest również, że premjer węgierski, Juljusz Goemboes, odłoży na czas nieograniczony proponowaną wizytę w Warszawie.

CZŁONKÓW SPISKU ZAMACHU W MARSYLJI ARESZTOWANO.

Paryż, 11. paźdz. (Prasa Stow.) — Policja francuska wytropiła członków organizacji konspiracyjnej, która prawdopodobnie organizowała zamach na króla w Marsylji. Policji udało się aresztować dwóch mężczyzn, próbujących przedostać się przez granicę francuską do Szwajcarji. Dwóch aresztowano a trzeci, ostrzeliwując się z rewolweru, uciekł i skrył się w lasach w pobliżu miasta Fontainebleau, tuż nad granicą Szwajcarji.

Tym, który zdołał się wywinąć z rąk policji, jest Sylwester Chalmy. Chalmy, według twierdzenia władz śledczych, towarzyszył Kalemenowi w jego ostatnich manewrach przed zamachem i w czasie zamachu w Marsylji. Kilka oddziałów policji poszło w lasy w celu pochwycenia zbiega.

Dwaj inni mężczyźni, aresztowani przez policję w miejscowości Annemasse, tuż nad granicą Szwajcarji, znajdują się w rękach policji i będą natychmiast odstawieni do Paryża.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A hummock is a large mass of floating ice......			
2. Indisputability is classed as an adverb in the English language			
3. A minikin is a very minute or delicate object			
4. "Pro tempore" is Latin for "for the sum"......			
5. Yom Kippur is an Indian day of atonement......			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Echa Zamachu Morderczego w Marsylji.

Warszawa ,11. paźdz. (Havas.) — Przez zabicie króla Aleksandra jugosłowiańskiego świat stracił jeden z najsilniejszych filarów Europy powojennej — mówi Gazeta Polska, półoficjalny organ rządu polskiego, omawiając w dłuższym artykule szczegóły zamachu w Marsylji.

Paryż, 11. paźdz. (Havas.) — Onegdajsze tragiczne wydarzenia w Marsylji, będące zapowiedzią groźnych komplikacyj międzynarodowych, spowodowały wielki spadek na giełdzie paryskiej. Jedną minutową ciszą uczczono pamięć zabitych króla Jugosławji i min. Barthou.

Wiedeń, 11. paźdz. (Havas.) — Oficjalny organ rządu austrjackiego „Wiener Zeitung", amawiając wydarzenia tragiczne w Marsylji, oświadcza: „Świat musi powstać przeciw elementom subwersywnym i musi położyć kres morderstwom konspiracyjnym, które ostatnio topią świat we krwi."

Inne pisma austrjackie twierdzą, że nawet po śmierci min. Barthou Francja nie zmieni swego programu zagranicznego, zapoczątkowanego przez min. Barthou.

Moskwa, 11. paźdz. (Havas.) — Rosja sowiecka okryła się wczoraj żałobą po tragicznej mierci min. Barthou, którego uważazo tu za szczerego przyjaciela i prawdziwego współpracownika w dążeniach Rosji do utrwalenia pokoju. Imieniem rządu sowieckiego kondolencje na ręce rządu francuskiego z powodu śmierci min. Barthou wysłał komisarz spraw zagranicznych, Maksym Litwinow.

Cherbourg, Francja, 11. października. (Havas.) — Siedem rolek dźwiękowego filmu, dokonanego z manifestacyjnego powitania króla Aleksandra w Marsylji i z chwili zamachu na króla i min. Barthou, policja wczoraj skonfiskowała w chwili, kiedy film był wręczany przez przedstawiciela firmy filmowej kapitanowi statku niemieckiego „Bremen". Film miał być wysłany do Stanów Zjednoczonych. Skonfiskowany film przesłano natychmiast do Paryża, gdzie władze śledcze użyją go jako najlepsze świadectwo aktu dokonanego zamachu i w celu ustalenia, czy władze miasta Marsylji dostarczyły dość policjantów i wojska dla strzeżenia osoby króla.

Walki Rewolucyjne w Hiszpanji Trwają Nadal.

Okręty Wojenne Ostrzeliwują Pozycje Rebeljantów w Asturias.

Madryt, Hiszpanja, 11. paźdz. — Oficjalny komunikat hiszpańskiego ministerstwa spraw wojskowych donosi, że sprowadzone z Marokka oddziały legji cudzoziemskiej starły się wczoraj w krwawej bitwie z oddziałami rebeljantów w regjonie Oviedo, w północnej części Hiszpanji. W walce tej, według komunikatu ministerstwa, zginęło 11 rebeljantów.

Z garnizonu okręgu Oviedo wysłano część wojska w góry okoliczne, gdzie oddziały rebeljantów skryły się przed pościgiem i stawiają silny opór.

Komunikat donosi również, że okręty wojenne, manewrujące przy brzegach prowincji Asturias, zatrzymały siź w pobliżu zatoki Biskijskiej i ogniem dział morskich ostrzeliwują pozycje rewolucjonistów, znajdujące się nad brzegiem morza.

Rząd hiszpański wydał wczoraj wiadomość, donoszącą, że major Jacques Bosch, dowódca milicji katalońskiej, został skazany przez sąd doraźny na dożywocie w Barcelonie. Wiadomość podaje, że kilka innych podobnych spraw oczekuje przesłuchów sądu doraźnego, jak również, że prawdopodobnie sąd wyda kilka wyroków śmierci.

Prokurator generalny Antonia Callardo oświadczył wczoraj, że b. premjer Manuel Azana, prezydent Katalonji, Luis Companys i inni oficerowie aresztowani za udział w rewolucji, zostaną sprowadzeni do Madrytu i postawieni w stan oskarżenia za zdradę stanu. Sprawy te rozpatrzy najwyższy trybunał hiszpański.

Z Lisbony, stolicy Portugalji donoszą, że rząd wysłał kilka silnych oddziałów na granicę Hiszpanji. Powodu obstawiania granicy wojskiem nie podano.

WYŻSZY POZIOM RZEKI MISSISSIPPI.

Prairie du Chien, 11 paźdz.— Dzięki ulewnym deszczom, jakie padały w zachodniej części stanu Wisconsin i w Minnesocie w ostatnicth kilku tygodniach, poziom rzeki Mississippi jest dziś o 5 do 7 stóp wyższy, niż wynosił w czasie posuchy.

Wyższy poziom rzeki umożliwił ponownie uruchomienie wielkich galarów, przewożących towary z miasta do miasta wzdłuż rzeki.

Ostatnio przeszedł tędy wielki okręt wycieczkowy „Capitol", który stał bezczynnie całe lato z powodu niskiego stanu wody. „Capitol" połynął do New Orleans, gdzie pozostanie przez zimę.

W kawiarni.

Przy stoliku siada dama. Pani, która już siedziala przy tym stoliku:

— To ciekawe. Ten pan, który właśnie odszedł, siedział obok mnie i był bardzo uprzejmy. Naraz zerwał się i wyszedł.

— Bo zobaczył mnie. Ja jestem jego żoną.

QUEBEC WYZNACZA MINIMALNE PŁACE KOBIET.

Quebec, Kanada, 11. paźdz. — Nędzne płace dla robotnic pracujących przy garderobie damskiej, zostaną zniesione z dniem 1go grudnia, na mocy rozkazu wydziału minimalnych płac kobiet dla prowincji Quebec.

Doświadczone robotnice, które uważały dotychczas $5 tygodniowo za dobrą płacę, będą pobierały conajmniej $12, a początkujące po $6 lub $7.

Pracodawcy nie będą mogli pod żadnym warunkiem odciągać z tych płac choćby centa.

Dziewczęta będą pracowały tylko 48 do 50 godzin tygodniowo a za dłuższy czas pracy pobierać będą dodatkową zapłatę.

Morderca.



Rycina przedstawia podobiznę Petrusa Kalemena, który dwudziestu kulami zabił króla jugosłowiańskiego, Aleksandra, min. Barthou, jednego generała francuskiego zranił śmiertelnie i jednego policjanta na miejscu, kiedy dokonał zamachu na życie króla w Marsylji. Prócz tego, Kalemen zranił 12 osób, ginąc sam na miejscu. Cała Europa zastanawia się nad odkryciem tajemnicy: Kim jest Kaleman i kto go wysłał do Marsylji dla dokonania zamachu?

WKRÓTCE PRZED ŚMIERCIĄ.



Na rycinie widzimy witających się przedstawicieli dwóch państw, która Jugosławji Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Francji Louis Barthou, po wstąpieniu króla na ziemię francuską w Marsylji. W kilka minut po dokonaniu tego zdjęcia, obaj dygnitarze już byli śmiertelnie ranni. Fotografję powyższą przesłano do Londynu aeroplanem, a stamtąd drogą radjową do Ameryki. (Klisza Central Press).

NOTATKI REPORTERA

Poniżej wymienionych szukają władze pocztowe.

Po listy z Polski na główną stację poczty chicagoskiej, przy narożniku ulic Canal i Van Buren niechaj się w tych dniach zgłoszą: 10 Fabisiewicz M.; 14 Kolpek Edward; 15 Kras Władysław; 20 Nowak R.; 21 Pala Sebastjan; 23 Pass J.; 24 Paukowska Wiktorja; 30 Rusin F. A. A.; 33 Sczygat Andrzej. O listy z Polski należy pytać się przy okienku „listów ogłoszonych".

* * *

Godzina powiastek w bibljotece Pułaskiego.

Zarząd Bibljoteki Publicznej miasta Chicago w sali parku Pułaskiego, róg ulic Blackhawk i Noble urządza „godzinę powiastek" dla dzieci we czwartek, dnia 11go października, o godzinie 4tej po południu. Dziatwa zamieszkała w sąsiedztwie powinna licznie udać się do sali parkowej gdzie mieści się bibljoteka, a dużo skorzysta.

* * *

Donoszą o zmianie sali zebrań.

Chicagoski Komitet Osiedlenia się na Roli donosi, że zebrania następne komitetów i członków odbywać się będą w każdy piątek, o godzinie 7mej wieczorem, w sali p. Kuli, pnr. 1824 Augusta bulwar, a nie w Domu Społecznym, jak to dotychczas bywało. Przewodniczącym tegoż komitetu jest J. F. Wańtuchowicz a sekretarzem P. Michałka.

* * *

Brak pracy popchnął pannę Charską do samobójstwa.

Panna Pelagja Charska, lat 25, z p. nr. 1301 ul. West 13ta wczoraj zmarła w powiatowym szpitalu z rany od kuli rewolwerowej. Postrzeliła się w porze obiadowej, gdy wróciła do domu po niepomyślnem poszukiwaniu pracy, jak podaje raport policyjny.

* * *

Zebranie Demokratów Pułaskiego odbędzie się dzisiaj.

Klub Demokratów Amerykańskich Pułaskiego w 22-giej wardzie ma swoje regularne posiedzenie dzisiaj, dnia 11 października, w sali Franciszka Najdera, p. nr. 2452 ul. South Whipple. Wszyscy mający prawo głosu proszeni są o przybycie na to posiedzenie.

* * *

Trzy osoby zostały okaleczone w kolizji dwóch maszyn.

Wczoraj rano, przy narożniku ulicy Webster i Damen avenue trzej mężczyźni zostali okaleczeni, w tem jeden odniósł fatalne okaleczenia, gdy automobil Michała Brunzo, lat 21, z p. nr. 545 ul. Blackhawk kolidował z maszyną Filipa Figla, z p. nr. 2736 North Ashland avenue. Antoni Dozozewicz, lat 30, z p. nr. 2308 North Hoyne avenue został w tej kolizji fatalnie okaleczony. Ján Duchiński, lat 22, z p. nr. 2310 North Hoyne avenue i Michał Brunzo, lat 21, z p. nr. 545 ulica Blackhawk także znajdują się pod opieką lekarską w szpitalu Belmont. Duchiński i Dozozewicz jechali w automobilu Figla.

* * *

Ze stanowego funduszu przelano $449,527 na szkoły miejskie.

Chicagoskie szkoły publiczne dzisiaj otrzymają $449,527 ze stanowego funduszu przez biuro Otto F. Akena, powiatowego superintendenta szkół, który wczoraj na ten cel otrzymał $649,482 od Edwarda J. Barretta, stanowego rachmistrza. Pozostała suma $246,955 pójdzie na szkoły publiczne dla dzieci farmerów. Pieniądze jakie otrzymała Chicagoska Rada szkolna pójdą na pokrycie rachunków bieżących.

* * *

Wyłowione z rzeki zwłoki identyfikowano.

Zwłoki mężczyzny, jakie we wtorek wyłowiono z rzeki Chicago w pobliżu Elston avenue, wczoraj identyfikowano. Topielcem tym jest Jerry Sass. lat 33, dawniej zamieszkały p. nr. 2141 ulica Herndon.

* * *

Skarży stróża o odszkodowanie w sumie $150,000.

Matka chłopca postrzelonego przez Ulysses McBride'a, z p. nr. 1354 South Wabash avenue, stróża na kolei Archison, Topeka and Santa Fe R. R., wniosła do sądu sprawę o odszkodowanie w sumie wyżej podanej wniosła pani Rozalja Verba, z p. nr. 3802 West 45ty Place w imieniu swego syna, Karola, lat 13, który do końca życia podobno sparaliżowany pozostanie skutkiem postrzelenia, jakiego padł ofiarą gdy szukał w odpadkach pożywienia dla swego ulubionego pieska. Proces o odszkodowanie odbędzie się w sądzie wyższym.

* * *

Podnieśli tramwaj aby wydobyć z pod niego okaleczoną kobietę.

Pani Anna Bukrajewska, lat 48, z p. nr. 2640 ul. Hirsch wczoraj upadła pod koła nadjeżdżającego tramwaju na Western avenue przy ulicy Le Moyne. W wypadku tym doznała ona pęknięcia czaszki. Musiano podnieść tramwaj do góry, aby okaleczoną kobietę z pod takowego wydostać.

* * *

Pani Szymaszek 928mą ofiarą automobilady w powiecie Cook.

Pani Ludwika Szymaszek, staruszka licząca lat 80, z p. nr. 955 ulica West Huron zmarła wczoraj w Polskim Szpitalu. Na staruszkę tą dnia 2go października najechała doróżka przy narożniku Chicago avenue i ulicy Morgan. Doróżkarz H. Holtz, z p. nr. 1734 ulica School po spisaniu protokółu był przez policję uniewinniony. Pani Szymaszek jest 928mą ofiarą wypadków automobilowych w powiecie Cook od dnia 1go stycznia, b. r.

* * *

Jutro szkoły publiczne będą zamknięte.

Jutro wszystkie szkoły miejskie będą zamknięte a to z okazji przypadającej rocznicy odkrycia Ameryki przez Kolumba, jak nam donosi William J. Bogan, superintendent szkół miejskich.

* * *

Moskal posiedzi przez długie lata w kozie.

Sędzia Harry B Miller w sądzie kryminalnym wczoraj skazał Jana Moskala, uznanego winnym kradzieży, na więzienie od roku do lat 20. Odesłano Moskala do więzienia kryminalnego w Joliet.

* * *

Gozacewicz zmarł w powiatowym szpitalu.

Antoni Gozacewicz, lat 30, z p. nr. 2308 North Hoyne avenue, wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał w kolizji i dwóch automobilów przy narożniku Damen i Webster avenues.

* * *

Trzecia zniżka ceny w 10-ciu dniach.

Kompanja Standard Oil Company od dzisiaj na wszystkich stacjach zniosła cenę za gazolinę do 13.3 centów za galon, w co już włączony jest podatek. Jestto trzecia zniżka w dziesięciu dniach ogłoszona przez tą kompanję.

* * *

Asystent kasjera identyfikował bandytę.

Karol S. Cawthorne, z p. nr. 701 Center avenue, w Lake Bluff, asystent kasjera w biurze kompanji American Steel and Wire Company, 2364 South Ashland avenue wczoraj identyfikował bandytę, który przy pomocy trzech kolegów obrabował go z $1,790 dnia 31go sierpnia. Bandytą tym jest Edward Karbeck, lat 32, z p. nr. 2205 South Ridgeway avenue.

* * *

Za kopnięcie i okaleczenie chłopca srogo został ukarany.

Chłopca, którego znalazł na swojem podwórku szukającego piłkę kopnął i boleśnie okaleczył Hieronim Oderaka, lat 48, z p. nr. 1125 North Homan avenue, za co skazany był w sądzie przez sędziego Justyna F. McCarthy'ego na zapłacenie $100 kary i kosztów sądowych. Ofiarą brutala padł Rajmund Broniarczyk, lat 14, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1119 North Homan avenue, student wyższej szkoły św .Filipa. Broniarczyk z rówieśnikami grał w piłkę metową na próżnej parceli między swoim domem a domem Oderki. Podbił piłkę na cztery mety i piłka ta wpadła na podwórko sąsiada. Sam udał się po piłkę i gdy takową podnosił kopnięty przez Oderkę padł na trawnik. Oderka miał chłopca tego potem rzucić przez płot 6-stopowy w czem młody Broniarczyk doznał złamania ręki.

* * *

Burmistrz wzywa do oddania czci Pułaskiemu.

Dzisiaj obchodzimy „Dzień Pułaskiego", według proklamacji burmistrza Edwarda J. Kelly. Burmistrz radzi na domach wszystkich wywiesić flagi amerykańską i polską w celu oddania czci bohaterowi Polski i Stanów Zjednoczonych, generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu. Radził także wszystkim udać się dzisiaj wieczorem na akademję ku czci Pułaskiego, jaka odbędzie się w budynku sądów federalnych.

* * *

Sędzia zabronił skolektowania 5 procent podatku za rok 1931.

Kasjer powiatowy Nash został wczoraj powiadomiony oficjalnie iż sędzia Denis J. Normoyle podtrzymał petycję podatników i zabrania mu skolektowania 5 procent nie zapłaconych podatków realnościowych za rok 1931. Podobny zakaz już został wydany także w sprawie podatków za rok 1932. Petycję w sprawie tej zniżki wnieśli adwokaci James A. Sprowl i Leon J. Norville.

* * *

Fr. Landmesser sekretarzem Rady Szkolnej na miejsce Gilberta.

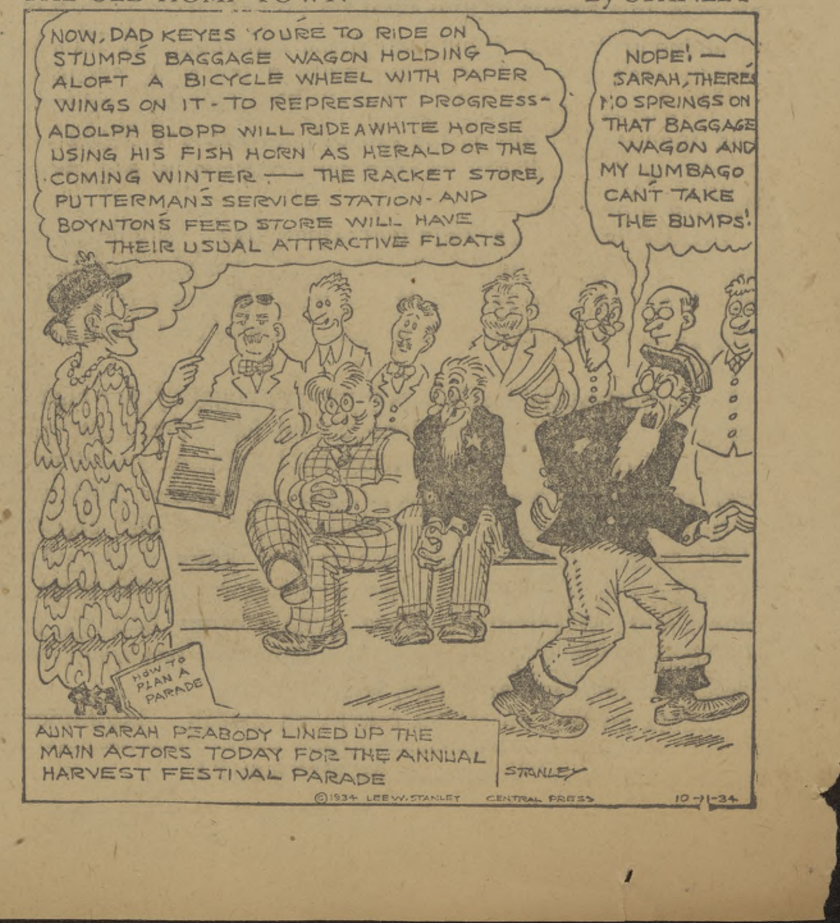
Charles E. Gilbert, sekretarz Rady Szkolnej od lat 44ch wczoraj zrezygnował a miejsce jego zajął Franciszek Landmesser, Polak, zamieszkały p. nr. 2531 Artesian avenue, makler realnościowy, do niedawna prezes Rady kompensacyjnej miasta Chicago, eks-alderman starej 39tej wardy. Gilbert udał się na spoczynek. Za jego pracę złożono mu cześć przez rezolucję, jaką przeprowadzono na zebraniu. Landmesser pobierać będzie po $6,000 rocznie, o $1,500 mniej od Gilberta. Nowy sekretarz Rady szkolnej zatrudniony jest także w wydziale realnościowym lasów powiatowych.

Synek kolejarza.

— W której klasie jesteś chłopczyku?

— Ja niby jestem w 1-ej klasie, ale to nieprawda, bo ławki nie są wyściełane.

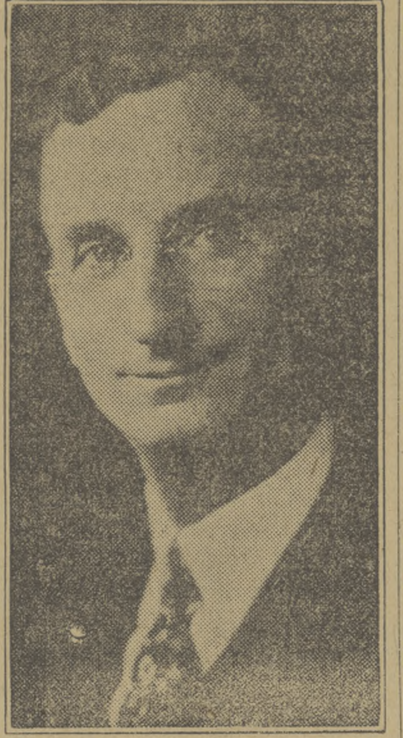
THE OLD HOMF TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



AUNT SARAH PEABODY LINED UP THE MAIN ACTORS TODAY FOR THE ANNUAL HARVEST FESTIVAL PARADE

Mamy Jeszcze Jednego Rycerza Orderu Św. Grzegorza.

Jest Nim p. Paweł Drzymalski, Członek Rady Szkolnej.



Pan Paweł Drzymalski.

Wśród Polaków chicagoskich, a zdaje się, że i wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych, mieliśmy dotąd tylko jednego rycerza orderu św. Grzegorza, — mianowicie p. Antoniego Czarneckiego, obecnego kolektora okręgu portu chicagoskiego. Obecnie nadeszła wiadomość, że Ojciec św., na skutek przedstawienia Jego Eminencji Kardynała Jerzego Mundeleina, Arcybiskupa Chicagoskiego, nadał ten order jeszcze jednemu Polakowi, zasłużonemu wybitnie w akcji dobroczynności katolickiej w archidiecezji chicagoskiej, panu Pawłowi Drzymalskiemu, prezesowi Polonia Coal Co. i członkowi miejskiej Rady Szkolnej, obywatelowi bardzo czynnemu także w amerykańskiem życiu byznesowem i w naszem polskiem życiu narodowem, politycznem i organizacyjnem. P. Paweł Drzymalski urodził się w Grudziądzu w Polsce, dnia 16go grudnia, 1877 roku. Licząc zaledwie 3 lata, przybył do Ameryki wraz z rodzicami, którzy zniewoleni byli opuścić strony ojczyste z powodu prześladowań Polaków w Poznańskiem podczas słynnego wówczas „kulturkampfu" pruskiego. Rodzina Drzymalskich osiedliła się w Chicago w obrębie parafji św. Stanisława Kostki. Wstępne nauki p. Drzymalski otrzymał w szkole parafjalnej św. Stanisława Kostki, a dalsze, ponieważ zawsze pragnął zostać kupcem, pobierał w „Chicago Business College", gdzie gruntownie zapoznał się z systemem przemysłowym.

W roku 1898 ,p. Drzymalski rozpoczął swoją karjerę handlową otworzywszy biuro hurtownej i detalicznej sprzedaży węgla. W roku 1907, rozwinął ten interes i inkorporował go pod nazwą „Polonia Coal Company". Korporacja ta czystopolska jest jedną z największych tego zakresu firm w Chicago. Jest także p. Drzymalski wybitnym obywatelem w kołach przemysłowych, tak polskich jak i amerykańskich; — jest członkiem Rady Szkolnej, skarbnikiem Polskiego Sierocińca św. Jadwigi w Niles, Ill., jakoteż członkiem katolickiej organizacji dobroczynnej „United Catholic Charities". Należy on do licznych towarzystw i organizacyj jak np. Zjednoczenia P. R. K., Związku N. P., Rycerzy Kolumba, Zakonu Katolickich Leśniczych, Koła Katolickiego, Tow. Imienia Jezus, Klubu Illinois Athletic Club i wielu innych. Podczas kampanji pożyczek polskiej i amerykańskiej p. Drzymalski brał czynny udział i wielce się zasłużył. Dnia 29go maja, 1907 roku p. Drzymalski ożenił się z panną Zuzanną Szweda i dochował się trzech synów Alwina, Jerzego i Rajmunda. — Wielu mamy wśród Polonji chicagoskiej przemysłowców i handlowców wybitnych, którzy służą za wzór niestrudzonej pracy i stałego charakteru, a jednym z nich to p. Paweł Drzymalski.

Z BRIGHTON PARK

Tow. Najśw. Imienia Jezus z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników oraz dwa oddziały skautów nr. 465 i 466 mają swą kwartalną spowiedź w tę sobotę, a wspólną Komunję św. w niedzielę 14go października o godz. 7ej rano. Tak członkowie z Tow. Najśw. Imienia Jezus jakoteż skauci mają się zebrać przed plebanją w niedzielę kwadrans do 7ej, poczem pójdą do kościoła na Mszę św. — Przypominamy rodzicom, aby dali baczność na swych synów, ażeby obowiązek ten spełnili.

*

Skauci z oddziału 466 mają zebranie dziś wieczorem zamiast jutro.

*

Wczoraj rano, o godzinie 1ej przeniósł się do wieczności ś. p. Stanisław Podwika, brat pani Albiny Koszyk, żony Konstantego, prowadzącego bufet pnr. 4234 So. Kedzie ave. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 października z zakładu pogrzebowego Franciszka C. Patki, 4358 So. Richmond ul., do kościoła św. Pankracego, a po odprawionych ceremonjach żałobnych na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego

*

Tow. św. Józefa, Oddział 109 Macierzy Polskiej urządza bankiet z okazji 15ej rocznicy swego założenia, w przyszłą niedzielę po południu, w sali Ignacego Tomaszewskiego, pnr. 4559 So. Richmond ul.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. 913 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w nadchodzącą niedzielę po południu, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Panna Helena Fortuna, córka pp. Antoniego i Rozalji Fortunów, prowadzących zakład pogrzebowy pnr. 2959 W. 43cia ul. została zaręczona z p. Rajmundem Ling, zam. pnr. 7204 So. Washtenaw ave., który w presencie podarował swej narzeczonej djamentowy pierścień. Zaręczyny odbyły się w ubiegły czwartek.

*

Tow. Kadetów Białego Orła, grupa 1377 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem, w lokalu Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie ave.

*

P. Jan Wróbel, prowadzący bufet piwny pnr. 3923 So. Kedzie ave., przeprowadza swój interes do większego i obszerniejszego lokalu narożnikowego, pnr. 3925 So. Kedzie ave., gdzie w niedalekiej przyszłości odbędzie się formalne otwarcie.

*

Sokół Polski Brighton Park, Gniazdo 815, urządza bankiet z okazji dziesięciolecia swego założenia, w przyszłą niedzielę wieczorem, w sali ogrodowej Liberty, przy 46ej i So. Mozart.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie Placówki No. 9-ty, w sali Szymona Cichoń, pnr. 2959 W. 40ta ul.

*

Tow. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, gr. 1460 Z. N. P. z okazji srebrnego jubileuszu, zakupiło sztandar polski, którego poświęcenie i rozwinięcie odbędzie się w następną niedzielę po południu. Wszystkie Towarzystwa, biorące udział w tej uroczystości, mają się zebrać do sali św. Pankracego, o godzinie 1:30 po południu, skąd wyruszą do kościoła św. Pankracego na nieszpory, poczem zostanie wykonany program.

*

Posterunek Brighton Park No. 15, uprasza swych członków aby raczyli stawić się w mundurach do sali Wróbla w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 1ej, skąd udadzą się na uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

W przyszłą środę, dnia 17-go października wieczorem, o godzinie 7:30 w sali Jana Wróbla odbędzie się kwartalne posiedzenie Tow. Kadetów Polskich, gr. 1816 Z. N. P. Wszyscy członkowie, którzy zalegają w podatkach proszeni są uiścić się z takowych.

*

Tow. Kadetów Polskich bierze udział w poświęceniu sztandaru Tow. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w przyszłą niedzielę. Członkowie są proszeni o przybycie do sali posiedzeń o godzinie 1ej po południu.

*

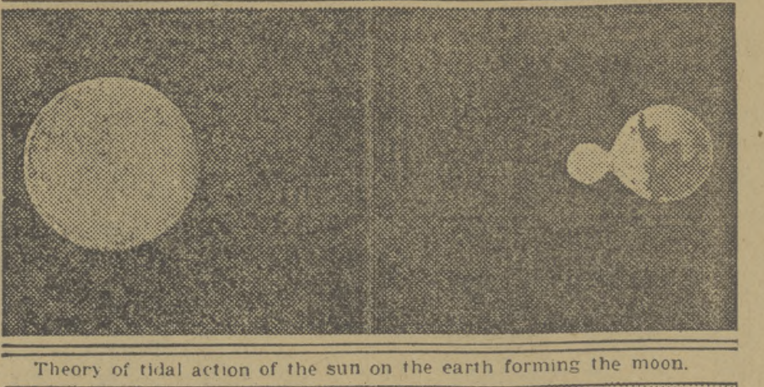
W ubiegły wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Spora liczba nowych członków została przyjęta. Celem tego towarzystwa jest niesienie pomocy Siostrom Nauczycielkom z zakonu św. Franciszka przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

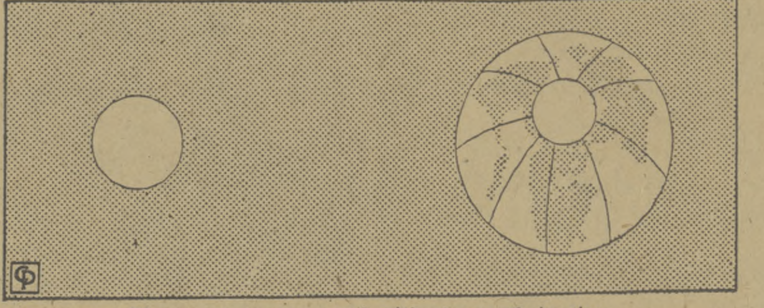
Śmierć nieubłagana zabrała do wieczności ś. p. Józefa Chochorowskiego, który zmarł w ubiegły wtorek. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 8:30 z zakładu pogrzebowego Antoniego Fortuny, pnr. 2959 W. 43-cia ul., do kościoła św. Pankracego. Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i syn.

—Wytworzenie Się i Odosobnienie Księżyca—

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



Theory of tidal action of the sun on the earth forming the moon.



The moon as compared with the earth in size.

Od szeregu lat zaprzątała umysły astrofizyków kwestja: Jak wytworzył się i odosobnił Księżyc? Na wytłumaczenie powstania Księżyca wymyślono rozmaite hipotezy, lecz niekóre z nich upadły lub osłabły wobec zarzutów, jakie się z biegiem czasu przeciwko hipotezom wyłoniły. Najdłużej utrzymuje się najbardziej prawdopodobna hipoteza przypływowa. Dziś astrofizycy, uczeni badacze budowy i natury ciał niebieskich, uznają ją za zgodną z rzeczywistością oraz za najbardziej uzgodnioną ze współczesnym stanem wiedzy, chociaż i tu zachorzą różnice zapatrywań co do szczegółów.

Nim się hipotezę poda, wypada przytoczyć kilka faktów, ułatwiających jej zrozumienie.

Ongiś, w dalekiej przeszłości, kiedy to Ziemia była jeszcze w stanie ognistopłynnym, orbita, czyli droga, zakreślona przez Ziemię w czasie jej obiegu naokoło Słońca, była znacznie bardziej elipsowa, to jest: linja tworzyła bardziej podłużne jajowate koło. Zdarzyć się więc mogło, że Ziemia zbliżyła się kiedyś bardzo blisko do Słońca.

Nauka powiada nam, że wszelkie ciała wzajemnie się przyciągają, przyczem wielkość siły, które na siebie wywierają, zależy od ich mas i ich wzajemnej odległości. Tą dążność ciał do wzajemnego zbliżania się, która występuje zarówno pomiędzy najdrobniejszemi cząsteczkami materji, jak i pomiędzy olbrzymiemi gwiazdami, znajdującemi się na przeciwległych krańcach wszechświata, zwie się grawitacją albo ciążeniem powszechnem.

Siła grawitacji powoduje ciążenie ciał na Ziemi i zatem i nasze utrzymanie się na niej. Ogrom zaś siły grawitacyjnej objawia się nam stale na oceanach i morzach otwartych, kiedy to pod wpływem przyciągania Księżyca i Słońca poziom wód morskich dwukrotnie podnosi się na dobę. Zjawiska te nazywamy — Przypływem Morza.

Wracamy do wytworzenia się i odosobnienia Księżyca. Teorja Przypływowa utrzymuje, że podczas znacznego zbliżania się Ziemi do Słońca, potężne oddziaływanie przyciągające słoneczne wywołało na ognistopłynnej Ziemi tak gwałtowne przypływy, że nastąpiło tak znaczne i szybkie skupienie materji po stronie Ziemi, zwróconej do słońca, że ogromna masa Ziemi się oderwała i odosobniła. Materja ta jednak nadal krąży naokoło Ziemi dzięki ziemskiej sile przyciągającej. Dalej, wskutek naturalnych czynników grawitacyjnych, materja Księżyca zgęszczała się coraz bardziej; stygła, aż się dziś wytworzyła olbrzymia kula, o skalistej i piaszczystej powierzchni i jest dziś krainą śmierci i milczenia.

Święto Polskiej Opery Narodowej w New Yorku.



Pani M. Karwowska.

Dziwne zaiste uczucie ogarnia człowieka, który wielokrotnie już słyszał arcydzieło Moniuszki, naszą nieśmiertelną operę narodową, „Halkę," a który na wieść, że utwór ten będzie ponownie wystawiony i to szczególnie na wychodźtwie, spieszy, odda ostatniego centa, lecz nie pominie okazji ponownego rozkoszowania się arcybogactwem melodyj szczero polskich, przeżywania tragedji, jaką odczuć może jedynie serce rodaków, łączenia się przyjaźnią i fantazją, z drogą naszemu zrozumieniu i wyczuciu, Halką.

Polsko-Amerykańskie Tow. Operowe, z p. Ludwikiem Kowalskim na czele, włożyło moc pracy i szczerych wysiłków, by „Halka" wypadła bez zarzutu. Można stwierdzić, że wysiłek organizacji uwieńczony został pełnym sukcesem. Kreacje sprowadzone specjalnie z Opery Warszawskiej artystów: p. Maryli Karwowskiej (Halka), oraz p. Janusza Popławskiego (Jontka), oczarowały najbardziej nawet wymagającego i surowego krytyka. Pani Karwowska posiada przepiękne soprano, — dźwięczne jak kryształ, o wielkiej skali. Głos doskonale ustawiony, przepojony uczuciowością, porywa, podbija i co najważniejsze, przemawia do duszy słuchacza. Głos p. Popławskiego imponuje czystością, idealną dykcją, umiejętnością frazowania i ekspresją dramatyczną. Trzecim artystą który zbierał laury, był bezsprzecznie p. Mikołaj Karłasz (stolnik), znany miłośnikom muzy z licznych występów w operach rosyjskich w New Yorku. Resztę zespołu stanowili: Claire Brooks-Bamberska (Zofja); Paweł Farber, (Janusz); Edward Ryglewicz, (Dziemba) oraz Albert Sobczak (góral.)

Przy pulpicie dyrygenta królował p. W. Grigaitis, prowadząc umiejętnie orkiestrę. Doskonale spisały się chóry, — głównie chór mieszany Symfonja i Lutnia, z Brooklyna, pod kierunkiem p. H. Zimnocha. Specjalnie w trzecim akcie, zespół wokalny imponował subtelnością i pewnością interpretacji trudnej melodji. Wiele splendoru wreszcie dodały tańce w aktach 1 i 3-cim. Huraganem oklasków nagrodzono produkcje solistów.

Mogły być w całości minimalne niedociągnięcia, mogła zawieść na moment orkiestra, czy zejść z toru harmonji duet w 1-ym akcie. Lecz cóż znaczy to wobec triumfu interpretacji i wykonania całości Wyrazić należy wysokie uznanie dyr. Kowalskiemu, że nadludzkim wprost wysiłkiem dał możność Polonji metropolji ujrzenia i usłyszenia arcydzieła opery polskiej, której przepiękne melodje na długo pozostaną zachowane w sercach tych tysięcy rodaków i obcych, którzy zapełnili niemal do ostatniego miejsca w auditorjum.

CI, KTORZY GASILI POŻAR CHICAGOSKI.



Na powyższej rycinie widzimy do dziś dnia żyjących trzech z 225 strażaków, którzy gasili niezapomniany pożar w Chicago w roku 1871, który obrócił całe miasto w perzynę. Są nimi: George Leady, lat 89; Issac M. Adler, lat 93 i Charles Schroeder, lat 88. Honorowani oni byli wczoraj na obchodzie 63-ciej rocznicy pożaru. (Klisza Herald & Examiner)

Zegarmistrz Hyjeck Nie Winny.

Dnia 1 bm., podaliśmy za raportem policyjnym wiadomość o przekazaniu przez sędziego Lamberta K. Hayes, ławie przysięgłych Jana Hyjeck, lat 42, zegarmistrza z pn. 1130 Milwaukee ave., za rzekome przyjmowanie skradzionych rzeczy, o co go miał oskarżyć pewien 17-letni chłopak. Pan Hyjeck dzisiaj przybył do naszej redakcji i tłumaczył, że nie był stawiony przed przysięgłych, że sędzia nie nakładał na niego kaucji w sumie $4,500 i że chłopaka, który go miał oskarżyć, wcale nie zna. Sprawa, jak nam sam powiedział, została wyrzucona z sądu.

Kardynał Mundelein Przyjeżdża Jutro.

Według informacyj otrzymanych dzisiaj, dowiadujemy się, że J. E. ks. kardynał Jerzy Mundelein, Arcybiskup Chicagoski, powracający z Rzymu, przyjeżdża do Chicago jutro, o godzinie 9-ej rano, pociągiem Twentieth Century Limited, na dworzec LaSalle, przy Van Buren i LaSalle ul. W towarzystwie Jego Eminencji, jedzie delegacja chicagoska, złożona z osób duchownych i świeckich.

Z Polskiego Klubu Na Uniwersytecie Loyola.

Stowarzyszenie Polskich Studentów na Uniwersytecie Loyola „Sigma Pi Alpha", odbyło swe doroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 7-go października. Po omówieniu spraw tyczących się dobra tegoż klubu odbyły się wybory nowych urzędników na rok 1934-35. Do zarządu wchodzą następujący: p. Jan Krasowski, prezes; p. Artur Tarchala, wiceprezes; p. Cesarz Koenig, sekretarz i skarbnik. Delegatami do Centrali Stowarzyszenia Polskich Studentów, 1go Okręgu, obrani zostali p. Hieronim Dombrowski, p. Feliks Gordon i p. Jan Krasowski.

Zaznaczyć tu trzeba iż stowarzyszenie to założone dwa lata temu przez p. Ludwika Potempę rozwija się szybko. Kapelanem tejże organizacji jest X. Jan McCormick S. J., przewodniczący departamentu filozofji na Uniwersytecie Loyola.

Ma rację.

— Co porabiasz, Agapciu?
— Nic.
— Dobre zajęcie!
— Owszem, dobre, tylko że duża konkurencja.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z BRUNONOWA

Ks. Antoni Rydecki, miejscowy asystent, wyjechał wczoraj do Baltimore, Md., aby odwieźć ks. Józefa Przudzika, swego siostrzeńca, który jedzie do Rzymu na kurs prawa kanonicznego, wysłany przez arcybiskupa Kucerę.

*

Już w najbliższą niedziel wieczorem, o godz. 7:30, w sali parafjalnej na Brunonowie, odbędzie się zabawa CYO. Atrakcją zabawy będzie wybór zwyciężczyń w konteście popularności. Nagrody są cztery, które dostaną się tym, które w konteście zdobędą palmę zwycięstwa.

*

Zabawa klubu obywatelek im. Marty Washington, cieszyła się powodzeniem, wobec czego komitet z prezeską p. Leonardą Andruszkiewicz, wyraża uznanie i wdzięczność tym, którzy na zabawę przybyli.

*

Posiedzenie Tow. Pań Tęcza, gr. 2500, Z. N. P., odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go bm., w sali ob. Gniadego, o godzinie 2-ej po poł.

*

Wróciła z Polski pani Antonina Wilczek i zamieszkała u p. Stojkowskich, 4900 S. Komensky ave.

*

Dziewice Różańcowe odbędą miesięczne posiedzenie we wtorek wieczorem, w sali parafjalnej, po nabożeństwie różańcowem.

Państwo Wincenty i Antonina Wiencek, obchodzić będą w przyszłą sobotę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej okazji podziękują Bogu za otrzymane łaski na Mszy św., o godzinie 8-ej rano.

*

Kolekta na opał zimowy ukończona. Ks. proboszcz dr. A. S. Górski, składa ofiarodawcom serdeczne dzięki.

*

W sobotę, o godzinie 10 rano, odbędzie się pogrzeb śp. Marjanny Walczak. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

PUŁK. KWIECIŃSKI W WASHINGTONIE.

Washington, D. C., 11. paźdz. — Do Washingtonu przybyli delegaci Międzynarodowej Federacji Aeronautycznej, której prezesem jest książę Jerzy Valentin Bibescu, a wiceprezesem pułkownik armji polskiej — Bohdan J. Kwieciński.

Przybyli również przedstawiciele Anglji, Włoch, Rumunji i wielu innych państw na 34 kongres awjatyczny, mający odbywać swoje obrady w Washingtonie.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Święto Pułaskiego.

Dzięki niestrudzonym zabiegom całego szeregu obywateli i przodowników wielkich naszych organizacyj tudzież instytucyj narodowych, społeczeństwo polskie doczekało się, że imię Pułaskiego zostało wydobyte z zakurzonych ksiąg bibljotecznych i wyniesione na światło dzienne.

Przez wiele lat czciliśmy to imię sami a obcy zachwycali się Pułaskim na obchodach naszych i wiecach politycznych, gdy chodziło o skaptowanie sobie głosów. Nic to nie kosztowało, a urok był i zarobek także.

Jednakże z biegiem czasu utrwalało się w nas przekonanie, że obywatele Stanów Zjedn. innego pochodzenia tak samo winni są coś temu Pułaskiemu, który przecież życie złożył w ofierze za wolność kraju, w którym dzisiaj są dziedzicami. Jeżeli więc tak jest, to czemuż oni sami nie zdobędą się na jakiś wyraz pamięci? Dlaczego tylko sami Polacy w Stanach Zjedn. muszą wszędzie i zawsze czcić pamięć wspólnego nam wszystkim bohatera, i stawiać mu pomniki? Wprawdzie Pułaski nawet z zagrobu ma prawo spodziewać się więcej od Polaków jak od obywateli innego pochodzenia, to jednak nie znaczy wcale, żeby ci inni kompletnie o nim zapomnieli. Dlatego Polacy zaczęli się starać, żeby jednak zrobić coś więcej dla pamięci Pułaskiego i zrobili.

Dziś, dnia 11go października, całe Stany Zjednoczone obchodzą święto Pułaskiego mocą proklamacji Prezydenta Roosevelta i proklamacji gubernatorów poszczególnych stanów. Na wszystkich gmachach publicznych powiewają dzisiaj chorągwie narodowe a w lokalach publicznych odbywać się mają odpowiednie akademje.

I nietylko dzisiaj się to dzieje, ale ma tak się dziać z roku na rok. Pamięć Pułaskiego ma być utrzymywana żywą w narodzie właśnie przez doroczne święto Pułaskiego w dniu 11, października.

Polonja amerykańska niezawodnie zajmie się pielęgnowaniem tego święta z roku na rok aż wejdzie ono w tradycję i ustali się w kraju na zawsze.

Ale Polonja nie może się ograniczać tylko do pielęgnowania święta. Ona ma obowiązek i musi żyć, jak Pułaski żył. Nie wolno nam żyć stale cudzą sławą, cudzym kosztem. Musimy pracować i zarabiać na własne piórka a nie stroić się wciąż w piórka Pułaskich i Kościuszków. Swięto Pułaskiego nie powinno i nie może być pustem zadowoleniem, iż sprawiliśmy, że całe Stany Zjednoczone czczą pamięć Pułaskiego. Dzisiejsze święto i to samo święto co rok powtarzane niechaj nam przypomina o naszych obowiązkach.

Nikt nie będzie poddawał w wątpliwość patrjotyzmu polskiego Pułaskiego i Kościuszki, a jednocześnie nikt nie będzie kwestjonował ich patrjotyzmu amerykańskiego. Trudno bowiem kwestjonować to, za co się rany odbiera i życie ddaje. Bierzmy więc przykład z tych dwóch naszych bohaterów narodowych; oni nas pouczają jak się służy Stanom Zjednoczonym i „staremu krajowi."

Tragedja w Marsylji.

Król jugosłowiański, Aleksander, zginął tragicznie w Marsylji od kuli mordercy. Wraz z królem zginął także francuski minister spraw zagranicznych, Barthou, który towarzyszył królowi w automobilu. Wiadomość wstrząsnęła całą Europą nietylko dlatego, że zginął król jugosłowiański i minister Barthou, ale dlatego, że ta tragedja musi pociągnąć za sobą następstwa. I oto każdy dziś próbuje odgadnąć, jakie te następstwa będą.

Król Aleksander udał się z wizytą do Francji nie dla wypoczynku, ale w bardzo ważnej misji politycznej. Francja bowiem wygładziła ostatnio drogę do porozumienia z Włochami, ale nie chciała uczynić tego kosztem Jugosławji.

Jugosławja, będąc jednem z trzech państw w związku tak zwanej Małej Ententy, której wszędzie patronowała Francja, nie okazywała zbyt wiele życzliwości dla Włoch Mussoliniego, które wciąż rościły sobie pretensje terytorjalne na Bałkanach. Szczególną niechęcią do polityki Mussoliniego odznaczał się podobno zamordowany król Aleksander. W tych warunkach Francja musiała godzić sprzeczne interesy tak, żeby mogło dojść do szczęśliwego porozumienia między nią i Włochami, a jednocześnie udobruchać króla Aleksandra, który w nowem porozumieniu francusko-włoskiem mógł się dopatrywać więcej przychylności francuskiej dla Mussoliniego jak dla Jugosławji.

Zeby te wątpliwości usunąć, postanowiono wizytę króla Aleksandra.

Wizyta skończyła się tragedją. Jugosławja i Francja okryły się żałobą. Pierwsza straciła monarchę, który żelazną ręką utrzymywał w porządku „kocioł bałkański," druga utraciła bardzo zdolnego dyplomatę, który w ostatnich czasach zapoczątkował cały szereg umów i sojuszów, mających na celu zapewnienie pokoju w Europie.

Co teraz się stanie?

W pierwszej chwili przestrach ogarnął wszystkich, gdyż obawiano się, żeby strzały w Marsylji nie stały się strzałami sarajewskiemi z roku 1914.

Ze wszystkich stron nadchodzą uspokojenia w tym względzieć które jednak nie dowodzą, że nowa jakaś zawierucha w Europie się nie rozpęta. Wprawdzie w tej chwili niema mowy o ultimatach, ale jest mowa o gromadzeniu wojsk jugosłowiańskich na granicy Włoch. Zachodzi bowiem obawa, że w Jugosławji mogą powstać zamieszania a nawet do wojny domowej może dojść, bo choć tam dobrowolnie połączyły się trzy narody słowiańskie w jedno państwo, to jednakże brak między niemi zgody i Kroaci coraz natarczywiej domagali się autonomji. Zawcześnie jest mówić o pobudkach morderstwa, tem bardziej, że w chwili pisania tych słów nie została jeszcze ustalona narodowość ani przynależność państwowa mordercy. Mówi się tylko między wierszami, że był to Kroat, ale obywatel czeski. Stąd chciałoby się dowieść, że morderca kierował się pobudkami wewnętrznemi, jugosłowiańskiemi, a nie międzynarodowemi. Jeżeli miałoby się to sprawdzić, w takim razie obawa zaburzeń w Jugosławji stanie się tem bardziej uzasadnioną.

A gdyby wybuchły tam zaburzenia, aż może włącznie do wojny domowej, to znów powstaje pytanie, jak się zachowają Włochy Mussoliniego? Czy pozwoli on, żeby się Serbowie bili z Kroatami, czy też zechce odegrać rolę owego przysłowiowego trzeciego, który zawsze korzysta tam, gdzie się dwóch bije? A jeżeli Mussolini zechciałby taką rolę odegrać, to jak się wówczas zachowają inne państwa? Czy będą przypatrywały się zdaleka, czy też zechcą wziąć w tem jakiś udział?

Zamordowanie króla Aleksandra we Francji nie wzmocni więzów francusko-jugosłowiańskich, ale przeciwnie, osłabi je. Wprawdzie Serbowie nie mogą zarzucać Francuzom niedbalstwa, ponieważ sami stracili jednego z najlepszych swoich mężów stanu. Nie mniej jednak, będą mieli żal do Francuzów i znów trzeba będzie dłuższego czasu, aż ten żal się utuli. W ten sposób ostateczne zrealizowanie planów ministra Barthou zostaje w tej chwili wstrzymane na czas nieograniczony. Smierć przecięła nić rozmów z Włochami, z Niemcami, kule w Marsylji podziurawiły papiery wschodniego Locarna i ekonomicznego związku naddunajskiego.

Wszystko to zostało nagle wstrzymane w biegu i teraz pyta się każdy, kto podejmie te nici porwane i czy podejmie?

Dlatego tragedja w Marsylji jest nietylko tragedją Jugosławji i Francji, ale może się stać tragedją całej Europy.

Sensacyjna Prawda o Japonji.

Według zgodnych świadectw wszystkich obserwatorów także i lotnictwo nie znajduje wśród Japończyków adeptów dość silnych, zdolnych i energicznych. Japończycy nie biorą udziału w żadnych międzynarodowych zawodach lotniczych. Wszyscy zaś obserwatorzy stwierdzają zgodnie, że sprawność lotników japońskich nie wykracza poza niższą granicę przeciętności. Jest to poprawne i akuratne wykonywanie potrzebnych czynności, jednakowoż bez śladu brawury, fantazji i zapału. Wiele więc przemawia za tem, że w powietrzu na swoich technicznie doskonałych maszynach Japończycy nie potrafią osiągnąć sukcesów większych, niż na koniach.

Tak więc Japończycy okazują się wyjątkowo i w dodatku organicznie niejako słabymi w tych właśnie dwóch rodzajach broni — kawalerji i lotnictwie, które w warunkach z natury rzeczy będą musiały odegrać rolę decydującą.

A już całkiem źle przedstawia się japońska baza materjałowa dla nowoczesnej techniki wojennej.

Ojczyste wyspy japońskie nie posiadają ani kawałka węgla kamiennego, ani garści przydatnej do przeróbki rudy żelaznej. Cały czarny metal musiała Japonja sprowadzać z poza granic swego kraju. Dopiero teraz, po zagarnięciu Mandżurji, posiadła ona wielkie pokłady obu tych podstawowych surowców. Ale musi ona dopiero odpowiednio rozbudować zarówno kopalnie węgla, jak huty żelazne mandżurskie, których najsłabszą stroną pozostanie zawsze to, że leżą one w promieniu łatwych i skutecznych ataków powietrznych rosyjskich, a natomiast daleko od właściwej Japonji ze wszystkiemi jej centrami życiowemi.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z substancją tak ważną dla nowoczesnej zmotoryzowanej i zmechanizowanej wojny jak nafta i benzyna. Wyspy japońskie pachną kwiatem wiśniowym, ale nie śmierdzą naftą. Jest to bardzo przyjemne dla turystów własnych i obcych, ale wręcz złowieszcze dla wodzów japońskich w przyszłej wojnie.

Najbliższe źródła nafty, z których głównie czerpie Japonja, znajdują się dopiero na Sumatrze, więc w odległości trzech tysięcy kilometrów drogi morskiej od portów japońskich. Nadto ta nafta, aby dostać się do Japonji musi przejść przez Gibraltar wschodnio - azjatycki, który Anglicy zbudowali na cyplu półwyspu Malakka w Singapore. Przeznaczona więc dla Japonji nafta holenderska z Sumatry nietylko znajduje się daleko od portów japońskich, ale nadto klucz od niej leży bezpiecznie w kieszeni angielskiej, tak że dopływ tej nafty może być każdej chwili przez Anglików zamknięty.

JESIEŃ.

Na stokach gór, gdzie spoczął las brzozowy
i milczy . . . milczy . . . widać mu nie dano,
a z niemi razem liść po liściu spada,
nad wieńcem liści, więdnących u głowy.

Może się wsłuchał w cichy szept potoku,
co blaski słońca wieczornego chłonie,
i tak zapomniał o grożącym skonie
i o tej burzy, co przyspiesza kroku.

Zerwał się wicher — i z chmury niewielkiej
spadł deszcz rzęsisty, i las się z marzenia
zbudzi i głośno nad sobą zabiada.

Na mchy i paproć płyną łez kropelki,
a z niemi razem liść po liściu spada,
i . . . w tłum szkieletów cały las się zmienia.

JAN KASPROWICZ.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 4.-X.—

Niektórzy z naszych rodaków w Ameryce okazują zbytnie przeczulenie w sprawie ukazania się w prasie anglo-amerykańskiej pochlebnego lub niepochlebnego zdania o Polsce i Polakach. Gdy ktoś z obcych pochlebnie się wyrazi o Polsce i narodzie polskim, robią zaraz niektórzy z tego rzecz wielką i prześcigają się w wyrażeniach mu swojej za to wdzięczności.

Z drugiej strony, gdy jakiś obconarodowy ignorant, lub błazen teatralny, napisze coś lub powie niepochlebnego o Polsce i narodzie polskim, również robią z tego rzecz wielką, uchwalają rezolucje protestacyjne i ogłaszają je w pismach.

Tak się stało ostatnio. Jakaś mało znana, próbująca dopiero swych zdolności literackich pisarka amerykańska żydowskiego pochodzenia, przedstawia w swojej „short story" zamieszczonej w piśmie dla kobiet, słaby charakter kobiety dając jej nawisko Pułaskiego.

Dostało się to do rąk niektórych naszych rodaków, którzy to pokazali innym, a ci znów zatrąbili na alarm, uchwalając rezolucje źle wyargumentowane, pełne nazwisk pod adresem autorki, kiepskim językiem napisane i rozesłali je do szeregu pism, które nic z tym paszkwilem nie miały do czynienia z prośbą o umieszczenie.

Pisma anglo-amerykańskie rezolucje te w całości lub w skróceniu umieściły; niektóre z nich podały podobiznę autorki i wyjątki z jej „story", głosząc, że Polacy protestują w ten sposób przeciw temu utworowi tej autorki.

Kto na tem skorzystał? Nikt inny jak tylko miesięcznik, który zamieścił „short story" i autorka. Setki osób, które nie słyszały nigdy o tej autorce i nie prenumerowały tego miesięcznika, zdjęte ciekawością zamówiły sobie miesięcznik z tą opowieścią. Inni poszli do bibljotek, z prośbą o wypożyczenie im takiej książeczki do przeczytania.

Protest nikogo nie przekonał, a nieprzychylni Polsce i Polakom ludzie na nim zarobili.

Jeżeli protestować i prostować to w rzeczach ważnych, z godnością i w sposób skuteczny. Zbytnie przeczulenie ujawniające się w protestach lub zachwytach jest zdradzaniem poczucia swojej niższości.

Fundacja Jakóba Potockiego.

(Nowy Świat w New Yorku).

Wiadomości z Polski donoszą o wypadku w stosunkach polskich wprost niebywałym. Zmarł magnat, członek wielkiej i potężnej niegdyś rodziny Potockich Jakób, zapisując całą swoją fortunę 100 miljonów złotych na sprawy publiczne. Ściśle mówiąc, zmarły utworzył fundusz na walkę z dwoma strasznemi plagami ludzkości, gruźlicą i rakiem.

Polska aczkolwiek ma lasy sosnowe, góry i znakomite miejsca zdrowotne, posiada klimat raczej surowy. Dlatego choroby płucne niszczą w okropny sposób ludność, szczególniej w miastach. Walka z gruźlicą jest energicznie prowadzona w Polsce i przez państwo i społeczeństwo. W kraju istnieje pobudowanych w ostatnich kilku lat szereg ogromnych sanatorjów. Tak jak tutaj w Stanach Zjednoczonych, a nawet bardziej energicznie walka z gruźlicą, jest jednem z ważnych zadań państwa i narodu.

Podobnie toczy się walka z drugą plagą — rakiem. W Warszawie stanął Instytut Marji Skłodowskiej - Curie do trzebienia tej złośliwej choroby, której przyczyny są do dzisiaj niewiadome, a które zmiata ludzi z życia jak wicher liście jesienne.

To wszystko jednak za mało. Pamiętajmy, że wojna a później kryzys i niesłychanie ciężkie warunki życia przyczyniły się do wzmożenia ataku gruźlicy i raka. Niedożywianie, brak nieraz higjeny są zawsze powodami rozwoju wszelkich chorób.

W tym szczególniej momencie, gdy państwu i społeczeństwu bardzo trudno o większe sumy i gdy straszne powódź znowu zagroziła dziesiątkom tysięcy gruźlicą, zjawił się zapis Jakóba Potockiego. Nie byli nigdy skorzy magnaci polscy do zapisów, choćby części swych fortun na sprawy społeczne, lub kulturalne — dla państwa. W dawnej Rzeczypospolitej oni byli bogaci, kolosalnie bogaci, ale biedny był naród, biedną była Polska. Mieli oni dla swych koni podkowy złote, mieli silne armje i swe zamki potężne, ale Polska korzystała z tego tyle tylko ile oni chcieli — ich fantazja i wola.

Rodzina Potockich w historji miała mężów dzielnych i zasłużonych.

Wydała świetnych polityków i rycerzy.

Ale miała także utracjuszów, szkodników Ojczyzny i nawet zdrajców.

Za czyny tych ostatnich, niesławne szczególnie w okresie rozbiorów Polski, pewnego rodzaju rehabilitacją ich jest zapis Jakóba Potockiego.

Zamiast zostawić bogactwo swemu krewnemu, któryby wzorem wielu magnatów przegrał je w zagranicznych domach gry, oddał je tam, gdzie powinny być oddane, na pożytek całemu narodowi.

Dziwakiem go za życia nazywano.

Zwolennicy indywidualistycznego systemu, których i tutaj nie brak w Ameryce, nazwą go zapewne warjatem.

Może był i dziwakiem.

Lecz dziwactwo to będzie błogosławione przez tysiące nieszczęśliwych i oby stało się przykładem dla innych magnatów polskich.

SPECJALISTA-PESYMISTA.

— Panie-kolego — powiada słynny adwokat kryminalistyczny do kolegi — zniechęciłem się zupełnie do ludzi. Jeżeli kto nie ma na sumieniu dwóch, trzech notorycznych zbrodni, to poprostu nie mam z nim o czem mówić, bez względu do jakiej wartwy należy.

„Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

STAROŚĆ.

(Dokończenie.)

Jak już w ostatniej rozprawie powiedziałem, starość nie jest wprawdzie chorobą, lecz ponieważ charakterystycznemi dla niej cechami jest zanik narządów, gorsze krążenie krwi, utrudnione odżywianie się komórek, zmniejszanie czynności narządów, oraz czynników przeznaczonych dla samoobrony organizmu, przeto nic dziwnego, iż w miarę starzenia się człowieka staje się podatniejszym na choroby, mniej odpornym na cały szereg wpływów zewnętrznych, łatwiej zapadającym na zdrowiu.

Jak dla wieku dziecięcego charakterystyczna jest podatność do chorób zakaźnych wskutek nienależycie czynnych i niezupełnie rozwiniętych środków ochronnych i obronnych organizmu, tak dla wieku starczego charakterystyczne jest zachorowywanie na straszną chorobę raka.

Usposobienie do t. zw. przeziębiania się również wzrasta w starości bardzo znacznie, gdyż organizmowi trudniej jest utrzymać równowagę pomiędzy ciepłotą otaczającego powietrze, a ciepłatą ciała, trudniej jest regulować wahanie tej ciepłoty. Jeżeli do tego dodamy, iż nabłonki błon śluzowych nie pełnią należycie swych czynności, gdyż w ciągu życia uległy one szeregowi przemian, osłabły, zmiejszyły się, a nawet zanikły, jeżeli dodamy, że mięśnie w starości słabną, to zrozumiałem dla nas będzie częste zachorowywanie starców na zapalenie oskrzeli i płuc, które wreszcie często doprowadzają ich do śmierci.

Nie mówiąc już o układzie krwionośnym, który okazuje zmniejszoną odporność wskutek przepracowania w ciągu całego życia i jest bardziej podatny do pękania, również często zachorowuje u starców kanał żołądkowo-kiszkowy.

W wątrobie wyczerpanej ciągłem wyłapywaniem jadów i neutralizowaniem ich, zanikają właściwe jej elementy, a na ich miejsce rozwija się w nadmiarze tkanka łączna. Pokarmy drażnią śluzówkę żołądka i jelit nadmiernie, skąd powstają katary wpływające nietylko na złe trawienie i niemożność należytego odżywiania się, spowodowaną przez złe wydzielanie soków trawiennych, lecz i na zmianę ogólnego usposobienia, zjawianie się pewnej zgryźliwości i niezadowolenia. Do tego dołącza się cały szereg schorzeń konstytucyjnych, jak np. choroba cukrowa (cukrzyca) itd.

Źle trawione pokarmy, niedostatecznie neutralizowane jady drażnią układ moczowy i wywołują częte zapalenia nerek, zatruwają układ nerwowy i usposabiają do schorzeń mózgu, nawet do chorób umysłowych. Jednak i wtedy organizm i jego czynniki samoobronnie nie kapitulują nigdy, wprowadzając cały szereg urządzeń zapobiegających. Już w pewnym stopniu za taką samoobronę uważać należy opieranie się zmianom starczym, mózgu, kierownictwa, dzięki czemu starzec, który wskutek zmiejszonej swojej ruchliwości, łamliwości kości, słabości i łatwiejszego wyczerpywania się powinienby łatwiej podlegać niebezpieczeństwom zewsząd czyhającym, unika ich, potrafi się przeciw nim obronić.

Nabyta w ciągu życia odporność na różne choroby zakaźne, wytworzone w organizmie przeciwjady, są również tym czynnikiem ochronnym. Rozwijająca się w organizmie starczym tkanka łączna, jako twardsza, mniej soczysta, nie jest również tak chętnie przez bakterje poszukiwanem podłożem dla ich rozwoju, jak soczyste tkanki osobnika młodego, a zatem stanowi jakoby ochronę organizmu przeciw drobnoustrojom.

W skórze zmiejsza się parowanie jej i wydzielanie ciepła; ma to na celu zatrzymywanie w ciele cieplika, którego wskutek mniejszych ruchów wytwarza się mniej.

W ten sposób urządzenia organizmu starają się odsunąć to, co grozi każdemu po przejściu starości, odsunąć chorobę i śmierć. I czasem im się to udaje przez dłuższy przeciąg czasu, czem warunkuje się nadzwyczajna długowieczność niektórych ludzi.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Szczepan usiadł, podawszy rękę nowemu znajomemu i zapytał z prosta:

— Jak się nazywacie?

— Kwaśnica.

— To wyście pewnie z pod Gorlic, nie?

— A tak. Inom tam już dawno nie był.

— Jak dawno? przed wojną?

— Tak.

— Oh, to ich nie poznacie!

— Dlaczego?

— Takie zniszczone. Dwa fronty tam były: z jednej strony rosyjski, przechodził prawie przez środek miasta, a z drugiej austrjacki; ten zaś był za miastem. To tak prali na tę dziurę artylerją przez pięć miesięcy, że potem, jak robili ofensywę austrjacy, to już prawie nawet nie było w co prać. No i do dziś nie bardzo się tam to wszystko odbudowało. W samym środku miasta jeszcze sterczą resztki murów niedopalonych domów. Może i waszego domu niema...

— Domu to ja tam nie miałem. Ino siostra moja tam mieszkała, ale wiem od znajomków, że umarła dwa lata temu.

— To nie macie do kogo tam wracać?

—A nie mam. I nie mam po co. Jak nie dostanę roboty tutaj gdzie na jakiej kopalni, to pakuję tobołek i jadę do Kalifornji. Tam zawsze robotę znajdę.

— A no tak, tylko że tam inne wiercenie.

— Inne, ale podobne. Tam się często stosuje żelazne wieże na platformach, no i głębiej się wierci, bo i trzy tysiące stóp, to tam żadna rzadkość. Ale ja już tam byłem i tamtejszą robotę znam.

— A w Rosji wam było źle?

— Różnie było, ale żem już opowiadał tyle razy, to już mi się nie chce powtarzać. To nie dla naszego człowieka, a przynajmniej nie na długi czas.

Jaracz miał chłopski instynkt i nigdyby nie wynudzał na kimś żadnych wiadomości wprost, jeżeli ktoś nie chciał opowiadać. Nie mniej bardzo był ciekawy, bo zastanowiło go to, że od Józka także nie wiele mógł się dowiedzieć.

— Napijcie się piwa albo wódki zaproponował Antek.

— To już lepiej wódki — rzekł stary — to będzie prędzej.

— A co? Spieszycie się do domu?

— Jutro roboczy dzień, trzeba wstać, a zmęczony jestem, bośmy na skałę trafili i robota nam ciężko idzie. Przyszedłem tylko dlatego, że mi Janka kazała wyciągnąć was z knajpy, i ciebie i Józka.

— Ja mogę iść zaraz — wzruszył ramionami Antek, — ale Józka nie wyciągniecie, bo się roztańczył.

Jaracz spojrzał na kręcące się po sali pary i zobaczył Józka wywijającego z jakąś dziewczyną w barwej chusteczce na głowie.

— A kto to ta dziewczyna? — mruknął do Antka.

— To ze szklarni, płuczkarka.

— Fajna dziewczyna! — cmoknął rudy Kwaśnica. — Już to najładniejsze dziewczyny są w Polsce. W Rosji też się trafi niejedna ładna, ale tam teraz takie wszystko zabiedzone, że człowiekowi żal się do nich zabierać, bo ciągle myślisz o tem, że ona głodna. A znowu zafundujesz jej dosyta, to nie potrafi dużo zjeść, bo się odzwyczaiła!

— I na wsiach też takie zabiedzone? — zapytał Antek.

— Nie wiem, bom na wsiach nie był, ale mówili ludzie, że tam też nie lepiej.

— A gdzież ta wódka — upominał się Szczepan, widząc, że Antek zapomniał, iż go namawiał.

Skalak zadzwonił energicznie o szklankę i wreszcie udało mu się przywołać kelnerkę.

— No to już niech będą trzy — przymówił się Kwaśnica.

Po tych pierwszych trzech jednak zjawiły się następne trzy, a po nich znowu piwo i rum do piwa. Około północy przypomniał sobie Jaracz, że przecież przyszedł na to, żeby wywołać swych lokatorów do domu. Zaczął więc wołać na Józka i namawiać Antka, ale bez wielkiego sukcesu. Kiedy bowiem już Antek zdecydował się iść, wtedy Józek jeszcze tańczył, a kiedy Józek posadził tancerkę, wtedy Antek napoczynał właśnie świeże piwo. Jaracz zaś chodził to do jednego, to do drugiego i nie mógł jakoś uzgodnić chwili wyjścia. Dopiero godzina policyjna przerwała zabawę, bo ani gospodarz, ani tańczący nie zdołali wytłomaczyć posterunkowemu, który dosyć energicznie wypraszał wszystkich z szynku, że nie należy przerywać zabawy w jej najlepszym punkcie.

Jaracz wracał do domu, trzymając pod rękę obydwu swych lokatorów i dowodził szeroko, że ten rudy znajomy Sewy to bardzo podejrzany człowiek.

— Jabym nie chciał takiego chłopa spotkać po ciemku w lesie — mówił. On jest rudy, oczy ma skośne, i wogóle przez Pana Boga naznaczony. Jak gada, to szeptem, a jeszcze się ogląda, czy go kto słyszy. I czego się boi? Pewnie łże, to się boi!

Żaden z towarzyszy nie przeczył twierdzeniom Jaracza, ale mimo to Szczepan bardzo się przy swojem upierał i powtarzał w kółko to samo przez całą drogę, aż do domu. Wszyscy trzej bardzo się zdziwili ujrzawszy światło w oknach mieszkania.

— Ou! Janka czeka! — starał się pokryć śmiechem lekki strach Jaracz.

— Będzie holukała! — dodał Józek.

Tylko Antek nic nie odpowiedział, chociaż zdaje się, że jemu było najnieprzyjemniej. Dopiero się wczoraj przeprosił, a już dziś się naraził! Wiedział, jak bardzo Janka nie lubiła, gdy jej ojca na wódkę wyciągano.

Józkowi przyszedł do głowy figiel:

— Czekajcie tu — zatrzymał ich przed furtką — ja skoczę po gitarę, zaśpiewamy jej pod oknami, to się udobrucha — i skoczył naprzód. Wszedł cicho w sień i już po chwili był z powrotem.

Na palcach idąc, podeszli ostrożnie pod okno i Józek brzęknął w struny. Zaczął śpiewać rosyjską piosenkę, ładną i tęskną:

W tom sadu, gdie my
S wami wstrietieliś'
Wasz lubimyj kust
Chryzantem razcwioł...

Janka usłyszała głęboki bas Józka i stanęła w oknie, i rzeczywiście, zamiast, jak zwykle przyjąć ojca burą, na jaką zresztą zasługiwał, nie przerywała pieśni, tylko z uśmiechem pogroziła mu palcem. Jaracza tak to ucieszyło, że zapragnął nagle przyłączyć się do śpiewu Józka i począł tak dziwnie porykiwać, że wszyscy czworo wybuchnęli głośnym śmiechem.

W 155-tą Rocznicę Śmierci Kazimierza Pułaskiego.

Dzisiaj, dnia 11-go października, mija 155 lat od śmierci generała brygady rewolucyjnych wojsk armji Washingtona, a która obchodzoną będzie w całych Stanach Zjednoczonych, przez specjalną odezwę Prezydenta Roosevelta.

Kazimierz Pułaski, urodzony w dniu 4 marca, 1747 roku, w Winiarach, blisko Warszawy.

Początkowe nauki pobierał w Konwencie Księży Teatynów.

Kazimierz Pułaski już w swej młodości był zwolennikiem rycerskiego zakonu, gdyż mając lat 16 (w roku 1763), udaje się na dwór Karola Kurlandzkiego do Miławy, gdzie przebył oblężenie miasta przez Moskali, a już w roku 1768 (mając lat 21) zostaje starostą.

Jeżeli uprzytomnimy sobie godność starosty w Polsce przedrozbiorowej, — to jakich zdolności umysłowych musiał być Kazimierz, dostępując tak zaszczytnego stanowiska?

Ojciec Kazimierza był bardzo popularnym wśród szlachty, to też wybierany kilkakrotnie posłem do sejmu, brał żywy udział w pracach godnych, a gdy chodziło o dobro ojczyzny, chętnie stawał na czele.

Kazimierz godnym był następcą, wstępując w ślady rodzica, wcześnie zaczął nietylko jako żołnierz, ale i jako urzędnik i okazał się genjalnym.

Imię Pułaskiego złotemi zapisało się głoskami przy tworzeniu Konfederacji Barskiej i mimo, że ta organizowaną była przez polską masonerję, Pułascy pierwsi stanęli do apelu, a swą przysięgę dla kraju składali na szablę, którą Rafał Pułaski, stolnik bibelski, walczył pod Chocimem.

Zanim zorganizowano Konfederację Barską, Kazimierz otrzymuje rozkaz od ojca, ażeby udał się na Podole, zorganizował oddział zbrojny i był gotowym do czynu, gdzie przygotowywano powstanie przeciw najeźdźcom na granice Rzeczypospolitej na ziemiach Podola i Wołynia.

Punktem operacyjnym Kazimierza było miasteczko Bar.

Tam później zjechał ojciec Kazimierza, starosta Józef Pułaski, gdzie również zjechała szlachta, dbała o losy Rzeczypospolitej, powołując zebranych do obrony „wolności, wiary i praw narodowych." To też w dniu 29 lutego, 1768 r., zorganizowano Konfederację Barską.

Marszałkiem Konfederacji wybrano Michała Krasińskiego (brata biskupa), zaś marszałkiem związku wojskowego oraz głównym organizatorem, ojca Kazimierza, Józefa Pułaskiego, zaś sekretarzem został Jacek Rola Kochański.

W siedmiu dniach, bo już 6 marca, zorganizowany został pierwszy pułk konfederacki i pułkownikiem zostaje Józef Pułaski, zaś rotmistrzami jego synowie.

Odtąd zaczyna się życie Kazimierza jako żołnierza i już 29 marca, 1768 r., stoczył kilka potyczek pod Starym Konstantynowem, poczem z oddziałem ojca posuwa się w stronę Ukrainy.

Pomimo, iż konfederacja lubelska, chełmska i podolska stanęły przy boku Konfederacji Barskiej, to jednak były za słabe, ażeby stawić czoło potężnemu wrogowi, a jednak wysiłki ich były heroiczne, gdy oddział Kazimierza posunął się aż pod Berdyczów, a nawet na pewien czas znalazł się w Żytomierzu.

To zaalarmowało Moskwę i rozkazem imperatorowej starano się znieść oddziały Konfederacji Barskiej, jako buntownicze.

W czasie gdy Kazimierz Pułaski zajął małą fortecę berdyczowską, skąd gnębił nieprzyjaciela, otoczony został i głodem zmuszony do kapitulacji, lecz pod warunkiem, że jemu i 200 uzbrojonym żołnierzom wolno będzie wyjść z fortecy. Moskale słowa nie dotrzymali, a Kazimierza uwięzili i odesłali pod strażą do Połonnego.

Gdy wojska Branickiego wraz z królewskiemi i rosyjskiemi ruszyły na zgniecenie Konfederacji Barskiej, wojska ich cofnęły się za Dniestr ku Wołoszczyźnie i Turcji.

Wówczas Kazimierz został uwolniony na słowo, że przeciw Rosji walczyć nie będzie.

Kazimierz, słowo dane wrogowi, który pierwszy takowe złamał przy układzie w Berdyczowie, uważał za niebyłe i stanął do walki z wrogiem z większym jeszcze animuszem żołnierskim, o oswobodzenie granic Ojczyzny z wroga, a to do tego stopnia, że podniesiono go do godności regimentarza (dowódcy), a w końcu marszałek Łomżyński, zrzeka się swego urzędu na rzecz K. Pułaskiego.

To były najmłodsze lata Kazimierza i gdyby chcieć spisać wszystkie czyny i wysiłki jego, możnaby napisać księgę.

Kiedy postanowiono wykraść króla i konfederatów barskich okrzyknięto królobójami, Kazimierz znalazł się w Paryżu, skąd otrzymawszy polecające listy do Washingtonu od Benjamina Franklina, który był generalnym sekretarzem masonerji całej Ameryki, udaje się do Stanów Zjednoczonych i tutaj Washington widząc zdolność i szczere chęci, a przytem miłującego wolność Polaka, wciela go do swej armji mimo nieznajomości języka angielskiego i warunków, że pragnie mieć stanowisko niezależne i podlegać tylko naczelnemu wodzowi.

Pierwsze miesiące Pułaskiego w Ameryce nie bardzo były pomyślne dla armji Washingtona, co Pułaskiego bynajmniej nie zrażało, lecz starał się być czynnym.

Kiedy w czasie walk w okolicy t. zw. Warren (Warren Tavern) armji amerykańskiej groziło rozbicie, Pułaski na czele 300 ludzi piechoty i kawalerji ocala armję od rozbicia i przyczynia się do zwycięstwa, za co na wyraźne żądanie Washingtona, Kongres uchwałą z dnia 16 września, 1776 r., mianował go dowódcą kawalerji amerykańskiej, w randze generała brygady.

I tak toczyły się boje ze zmiennem szczęściem, aż Kazimierz Pułaski zaczął organizować kawalerję, która przyczyniła się do zwycięstwa armji Washingtona.

W końcu nadszedł dzień 9-go października, gdy Kazimierz Pułaski rozkazem rady wojennej, stanął pod miastem Savannah na czele własnych ułanów, francuskich dragonów i amerykańskich ochotników. W tej bitwie najlepsze siły wojsk amerykańskich brały udział, gdyż była to walka prawie decydująca i gdy na placu boju padł ranny gen. D'Eataing, — Pułaski chcąc go zastąpić, nawołując swych żołnierzy, ugodzony w pachwę kartaczem, spadł z konia, a żołnierze jego przenieśli go z pola walki.

Rannego Pułaskiego przeniesiono na pokład amerykańskiego statku „Wasp," który miał go zawieźć do Charleston.

Pomimo zabiegów najlepszych chirurgów francuskich, nie można było dokonać operacji ze względu na pozycję rany i w krótkim czasie gangrena zaczęła robić swe postępy tak, że w dniu 11 października, 1779 roku, Kazimierz Pułaski zakończył swój żywot doczesny i szlachetny, mając 32 lata.

Pułaski, przed śmiercią, widząc zbliżający się koniec, ofiarował swoją szablę kpt. Bertalou, ze słowami o ojczyźnie, o której zawsze wspominał.

Zwłoki Pułaskiego pochowano w morzu z okrętu „Wasp," w obecności oficerów i kapitana Bertalou.

T. Zawisza.

SPANISH INFLUENZA



XI-ty Wykaz Przesyłek Pieniężnych.

Na rzecz powodzian w Polsce przesłanych bezpłatnie przez Wydział Przekazowy Linji Gdynia-Ameryka i Bank P. K. O. w tygodniu od 1go do 6go października.

	Wysyłający	Adresat		Suma
I.	Koło No. 2 Ogniska Zw. Podhalan, Toronto, Kan.	Ogólnopolski Kom. Pomocy Powodzianom w Polsce		$ 17.00
II.	Za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P. w New Yorku:	Ogólnopolski Kom. Pomocy Powodzianom w Polsce.		
1.	Gmina Polskich Złączonych Tow. w So. Brooklynie		$ 500.00	
2.	Zebrano od Członków Ligi Nr. 6 Stow. Synów Polski i Parafji św. Anny na górach miasta Jersey City, N. J.		435.41	
3.	Polski Kom. Narodowy w Filadelfji		401.00	
4.	Kom. Nies. Pom. dla Powodzian w Danielson, Con.		393.43	
5.	Centralny Kom. Zł. Towarzystw i Klubów w Pawtucket i Central Falls, R. I.		340.50	
6.	Centralny Kom. Wyznawców Pol. Nar. Katolickiego Kościoła i Członków Pol. Nar. Spójni, Scranton, Pa.		200.00	
7.	Polonja w Burlington, N. J.		178.50	
8.	Polonja w Willimantic, Conn.		160.00	
9.	Parafja Matki Boskiej Częst. w Schenectady, N. Y.		160.00	
10.	Parfaja św. Trójcy w Helmetta, N.J.		118.76	
11.	Rada Złącz. Towarzystw Pol. w Wilmington, Del.		100.00	
12.	Polonja w Binghampton, N. Y.		92.50	
13.	Połącz. Tow. w Boonton i Mintville, N. J.		81.23	
14.	Pol.-Amer. Klub Obyw. w Bayonne, N. J.		50.00	
15.	Stefanja Noga (z urządzonego koncertu w Irvington, N. J.		41.20	
16.	Tow. „Polish Starlets", Summit, N. J.		25.00	
17.	Tow. Polski Orzeł Gr. 1947 ZNP. w Schenectady, N.Y.		15.00	
18.	Pol.-Amer. Klub Obyw. w Lowell, Mass.		10.00	
19.	Parafja św. Wojciecha w Schenectady, N. Y.		420.00	
		Razem	$3,723.43	$3,723.43
III.	Polska parafja św. Trójcy, Pointe St. Charles, Montreal, Kan.			60.45
IV.	Polonja w Elizabeth, N. J. (Ks. Majewski, Opiekun, Mecenas Turek, kasjer)			225.42
		Razem		$4,026.30
		Poprzednio wysłano	Zł. 344.80	$65,653.35
		Ogólna suma	Zł. 344.80	$69,679.65

Powyższy wykaz przesłaliśmy Konsulatom R. P. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie do wiadomości.

Jeżeli spółka daje zyski, to zysk ten zowie się dywidendą i bywa rozdzielany między wszystkich akcjonarjuszy wedle stawki procentowej, uchwalonej przez zarząd spółki.

Lato 1934.

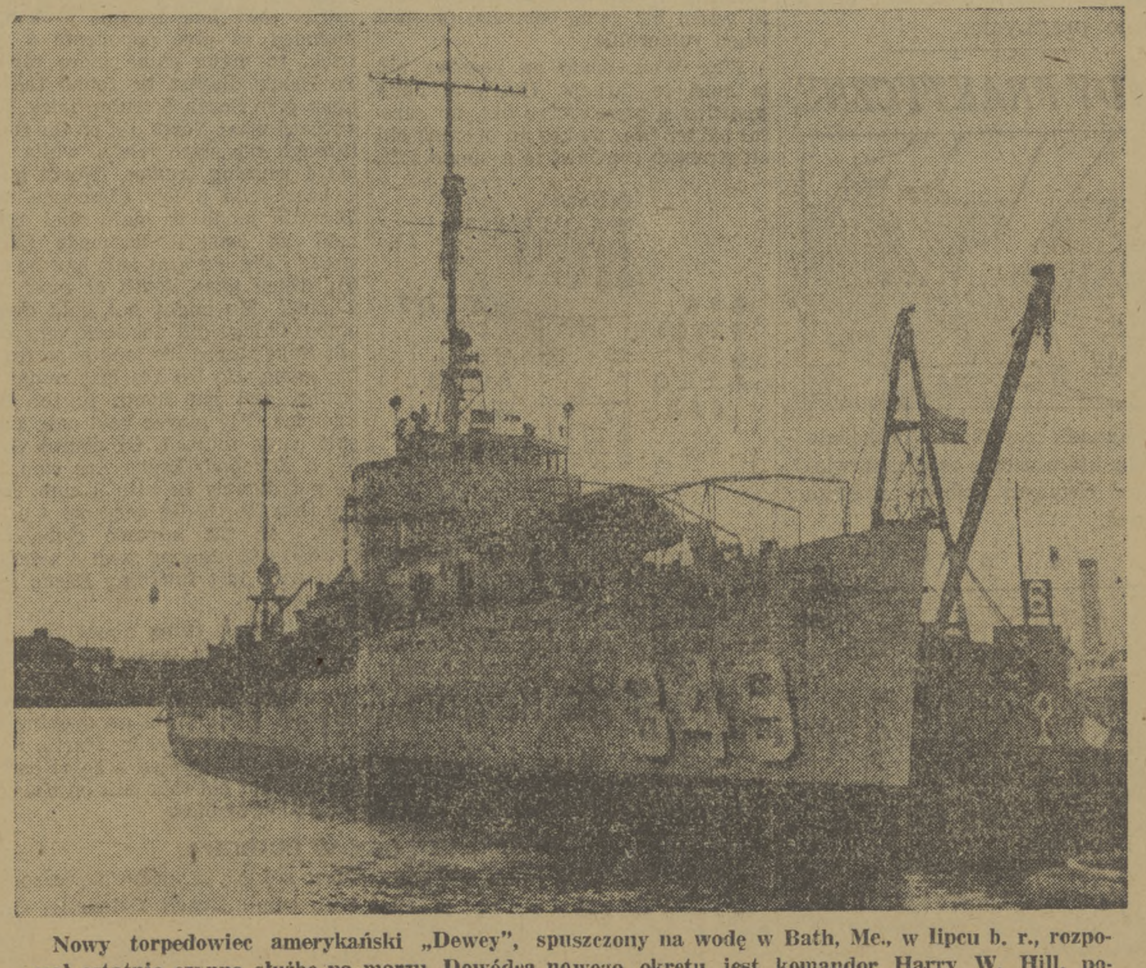
— Coś porabiał tego roku na letnisku?

— Ziąbłem.

— Czy tylko?

— Nie, nietylko, bo jeczcze i mokłem.

NOWY STRAŻNIK MÓRZ.



Nowy torpedowiec amerykański „Dewey", spuszczony na wodę w Bath, Me., w lipcu b. r., rozpoczął ostatnio czynną służbę na morzu, Dowódcą nowego okrętu jest komandor Harry W. Hill, poprzednio z okrętu wojennego „California" (Klisza Int. News).

Z CAŁEJ POLSKI.

Radziechowo. — Niezwykły wypadek wydarzył się pod Radziechowem, stanowiąc swego rodzaju curiosum w stosunkach świata podziemnego.

W nocy włamało się kilku nieznanych osobników do domu Alfreda Jessera, dzierżawcy cegielni w Woli Chołowskiej, powiat Radziechów. Splondrowawszy cały dom, złodzieje poczęli wynosić spakowane rzeczy, co zauważył nocny wartownik, który oddał do nich celny strzał. Gdy raniony złodziej, jęcząc, osunął się na ziemię, jeden z jego towarzyszy dobył rewolweru i strzeliwszy doń w głowę, zabił go na miejscu. — Najwidoczniej zabójca obawiał się, aby raniony towarzysz nie wydał pozostałych w ręce policji. Po tym bestjalskim czynie napastnicy zbiegli.

Zabitym okazał się włamywacz. Stefan Łopuszański z Nieznanowa, pow. Kamionka Strumiłowa.

TUCHOLA. — Na podwórzu majętności pod Tucholą na uwęzi za specjalnem okratowaniem leżał olbrzymi dog, pies niezwykle ostry, jednometrowej wysokości. Ostatnio małoletni synek właściciela majątku oraz 7-letni synek pewnej robotnicy majętności zaczęli drażnić psa. Wówczas rozszalały pies skoczył naprzód, przerwał uwięz i płot druciany i pobiegł za chłopcami. Syn dziedzica zdołał zbiec, dziecko zaś robotnicy zostało napadnięte przez zwierzę, które zadało chłopcu silne rany na twarzy i na całem ciele. Nieszczęśliwe dziecko w stanie niemal beznadziejnym przewieziono do szpitala.

KRAKÓW, — Rodzina Weberów składająca się ze starej matki, dwóch braci i siostry, złożyła zameldowanie do policji, oskarżając syna i brata Gerszona o przywłaszczenie spadku w wysokości 100,000 zł. Poszkodowani oświadczyli, że w maju br. po śmierci męża i ojca, który pozostawił w spadku dom oraz gotówkę, rodzina poleciła starszemu bratu Gerszonowi sprzedać dom i podzielić spadek. — Gerszon gotówkę ze sprzedaży w wysokości 100,000 zł. zatrzymał dla siebie.

JAROCIN. — We wsi Radlin w pow. jarocińskim na torze kolejowym znaleziono zwłoki miejscowego proboszcza ks. Pieprzyckiego. Początkowo przypuszczano, że był to tragiczny wypadek spowodowany głuchotą księdza. — Obecnie jednak śledztwo ustaliło, że ma się tu do czynienie z zamachem samobójczyn. Ks. Pieprzycki cierpiał w ostatnich czasach na silny rozstrój nerwowy i pod wpływem tego rzucił się pod pociąg.

SOSNOWIEC. — Do aresztów tutejszego sądu odstawiono parę złodziejską w osobach Juliana Musiałka i Marji Imiel ze Sosnowca, pozostających pod zarzutem dokonania włamania i kradzieży biżuterji, na szkodę dyrektora kancelarji sądowej p. Giercuszkiewicza i weterynarza pow. Biidego w żywcu. W związku z tem aresztowaniem odebrano już część przedmiotów od spólników aresztowanej pary, które to przedmioty zwrócono poszkodowanym.

OBERTYN. — Z Obertyna donoszą o strasznej zbrodni, dokonanej przez niejakiego Michała Pajączka z powodu podejrzenia na skutek anonimowych doniesień, że urodzone przez jego żonę, po 7-miu miesiącach współżycia dziecko jest pochodzenia nieślubnego, W czasie nieobecności żony obciął on dziecku język, poczem stratował je nogami naśmierć. Nieludzkiego zbrodniarza aresztowano.

Czerniakowsk. — W porcie Czerniakowskim przystąpiono do robót, mających na celu wykończenie rozpoczętej w roku ub. budowy stoczni dla rzecznego taboru państwowego; w szczególności wykończona będzie w roku bieżącym część podwodna stoczni.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Jutro wieczorem, dnia 12go października, Oddział Starszy Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie swe przedroczne posiedzenie w małej szkółce o 8mej. Sprawy nader ważne będą rozstrzygnięte. Piłka koszykowa będzie omawiana wraz ze sprawą pięściarstwa i piłki nożnej. — Młodzieńców od lat 17tu i wyżej są proszeni o przybycie jutro i zapisanie się do śmietanki młodzieży w parafji. Podczas października, listopada i grudnia wstęp jest wolny. Członkowie werbują nowych młodzieńców do tego oddziału. Członek który najwięcej zapisze otrzyma nagrodę pieniężną.

*

W niedzielę, dnia 14go października Oddział Starszy Imienia Jezus i Skauci przystąpią do wspólnej Komunji św. o godzinie 7mej rano. Tak Młodzieńcy jak i Skauci mają się zebrać przed plebanją najpóźniej o 6:50, a stamtąd wyruszymy do kościoła. Reguła wymaga, iż każdy członek ma stanowczo być obecny w niedzielę na Mszy św. i przystąpić do Stołu Pańskiego.

*

W czwartek, dnia 25go b. m., Starszy Oddział Tow. Imienia Jezus, urządza Wieczorek Atletyczny w sali parafjalnej o 8mej wieczorem. Będą zapasy i pięściarstwo które zadziwią każdego. Zapraszamy wszystkich parafjan.

*

Skauci rozpoczną klasę budowy aeroplanów i innych potrzebnych rzeczy pod komendą znanego nauczyciela. Zarazem dla Skautów po każdem posiedzeniu będzie urządzona gra z premjami. Drużyna 465 ma swe zebranie co środę, a drużyna 466 co piątek. Przyjmujemy chłopców od lat 12tu i wyżej.

*

Zabawa jesienna odbędzie się 25go listopada w sali parafjalnej o 8mej wieczorem. Bilety można nabyć od członków Oddziału Starszego Tow. Imienia Jezus.

Gorączka jest to podniesienie temperatury ciała nad normalną, objawiające się przy rozmaitych chorobach. Jest to walka natury z drobnoustrojami, powodującemi chorobę, — gdyż często one zamierają przy podniesieniu temperatury ciała.

THE TUTTS By Crawford Young



Alumni Kolegjum Św. Stanisława K. Baczność!

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, proszeni są o łaskawe stawienie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 2giej po południu, przed główną bramą Miejskiego Zakładu Tuberkulicznego, przy zbiegu ulic N. Crawford i Bryn Mawr ave., a to względem wspólnego zwiedzenia wszystkich budynków i przedziałów w tej największej tego rodzaju instytucji leczniczej w świecie. Będzie to zaiste doskonała sposobność naukowa, pouczająca a przytem wielce interesująca i ciekawa dla każdego z alumnów. Przewodnikiem tej wizyty będzie sam szef tej instytucji, p. Józef Ziemba, który zna wszystkie budynki i przedziały na wylot i będzie się starał dać wszystkim informacje o tym zakładzie możliwie jak najdokładniejsze ażeby je dobrze zrozumieć i mieć lepsze na przyszłość o nim pojęcie. Prezes Stowarzyszenia Alumnów dr. Jan J. Liss, oznajmia, że który z alumnów nie może tej instytucji zwiedzić w dniu wyżej wymienionym, bądźto z braku czasu lub innych nieprzewidzianych na razie okoliczności, może takową zwiedzić kiedykolwiek mu czas na to pozwoli. — Zarząd.

Z PANKRACOWA.

25 letni jubileusz i poświęcenie Polskiego Sztandaru.

Podwójną uroczystość obchodzić będzie Tow. Pięciu Braci Polaków Męczenników, grupa 1416 Z. N. P. na Pankracowie w niedzielę, dnia 14go października. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 8mej rano, w kościele św. Pankracego na Mszy św. na której członkowie przystąpią do Komunji św. Po południu o godzinie 2:30 nastąpi poświęcenie polskiego sztandaru, a potem rozwinięcie sztandaru oraz zabawa na sali św. Pankracego, 40 Place i Richmond ul. Wszystkie Towarzystwa biorące udział w uroczystości proszone są stawić się do sali ze sztandarami o godzinie 1:30 po południu, skąd pochód wyruszy do kościoła na poświęcenie sztandaru.

Z HARVEY.

Poświęcenie krzyża misyjnego.

Parafja św. Zuzanny w Harvey, obchodzić będzie niezwykłą uroczystość poświęcenia krzyża misyjnego, daru rodziny Romana i Heleny Płaszczak, znanych obywateli z Harvey. Aktu poświęcenia dokona i kazanie o krzyżu wygłosi ks. S. Różak, przełożony misjonarzy diecezjalnych, w niedzielę, dnia 14 październikа, o godz. 2:30 po południu.

Zakończenie nowenny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem.

Chloroform jest to ciecz słodkawa, bezbarwna, o zapachu przyjemnym, używana jako środek znieczulający przy operacjach chirurgicznych.



ŁADNA SUKIENKA I FARTUSZEK W JEDNEM MODEŁKU.
Anne Adams Modełko 1986.
Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 36 calowej materji i 1¾ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość. . . . .

. . . .
Imię i Nazwisko

. . . .
ADRES

Miasto. . . . .

Stan. . . . .

Obiad Na Jutro.

Zupa Szczawiowa.
Świeża Ryba Duszona z Jarzynami.
Kartofle Pieczone.
Szparagi z Rumianem Masłem.
Jabłka Smażone w Cieście.
Herbata.

Świeża Ryba Duszona z Jarzynami.

Wziąć cebulę, selerę, zielony pieprz, pietruszkę i pomidory. Włożyć do rądla trochę masła albo parę łyżek oleju kukurydzanego. Potem wyścielić całe dno rądla dość grubo pokrajaną cebulą (dwie duże cebule albo więcej. Na cebulę położyć oczyszczoną i nieco osoloną rybę (jakąkolwiek), przykryć dwoma pokrajanemi cebulami, sześcioma kawałkami pokrajanej selery z listkami, pokrajanym zielonym pieprzem i czterema szczyptami drobno posiekanej pietruszki. Można włożyć też gałkę czosnku. Nakryć szczelnie i dusić z godzinę na wolnym ogniu. Wody nie trzeba dolewać. Po godzinnem duszeniu włożyć do garnka małą puszkę pomidorów, albo parę dojrzałych pokrajanych pomidorów i jeszcze dusić z 5 minut. Podać ciepłe wraz z uduszoną jarzyną i sokiem.

Ryba wymaga dużo jarzyn, także cytryny; ale nie znosi pokarmów mącznych, szczególnie chleba. Człowiek zdrowy może zjeść z rybą mały pieczony kartofel. Ryby nie trzeba nigdy smażyć na patelni, bo przez smarzenie ryba traci smak i treść zdrowotną. Zamiast potrawy pożywnej ma się wtenczas pokarm szkodliwy.

Jabłka Smażone w Cieście.

Cztery lub pięć jabłek kwaskowatych i kruchych, obrać z łup, wydrążyć środki i pokrajać w talarki. Osobno przygotować następujące ciasto: trzy całe jaja, ćwierć kwarty niepełne kwaśnej śmietany, trochę cukru i tyle mąki, aby ciasto było gęste i utrzymało się na jabłkach. Rozbić dobrze w garnuszku, maczać w niem na widelcu jabłka i smażyć na rumiany kolor w rozpalonem maśle lub smalcu. Potem wyjmować je na półmisek i posypać cukrem z wanilją. Smalcu powinno być tyle, aby w nim pływały.

Pomóżmy Powodzianom w Polsce

Już w tę sobotę, dnia 13go października, odbędzie się zabawa taneczna w sali Chóru Filaretów, 1234 Milwaukee ave., urządzona staraniem Ligi ażeby powiększyć fundusz dla nieszczęśliwych powodzian. Komitet z przewodniczącą panią S. Staszewską apeluje do Polonji, ażeby pomóc dobrej sprawie, przez liczne poparcie; zima się zbliża, a potrzeba jest wielka, dlatego też pomóżmy z tej imprezie naszym nieszczęśliwym braciom, na którą to serdecznie wszystkich sympatyków celów humanitarnych zapraszamy.

Za Ligę Polskich Kobiet,

Komitet balu: — S. Staszewska, przewodnicząca; Z. Mroczyńska, sekretarka; E. Gierwiatowska, H. Patla, T. Kocimska, M. Izdebska, H. Kursewicz, M. Sienkiewicz, M. Keller, M. Trawińska.

Z BARBAROWA.

W tych dniach smutek zapanował w domu p. Ludwika Pacholec, zam. pnr. 2867 Keely ul., bowiem śmierć nielitościwa zabrała do wieczności jego żonę, Marjannę, która liczyła przy zgonie lat 33. Osierociła synka Ryszarda i córkę Bronisławę.— Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października z domu żałoby do kościoła św. Barbary a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Hollywood.

Jedna z wytwórni amerykańskich nakręca film osnuty na tle życia Napoleona. Podczas zdjęć powstała nieprzewidziana trudność. Kierownik produkcji zażądał, żeby film miał wesoły koniec.

Po długich naradach postanowiono, żeby Napoleon wygrał bitwę pod Waterloo.

Eleganckie Suknie Wieczorowe z Aksamitu i Metalowego Materjału.



Na lewo widzimy złoto-cynamonową suknię wieczorową; w śrdoku, matowo-zielona suknia, przetykana złotem; na prawo, niebiesko-zielona suknia aksamitna.

Racjonalne Pranie Bielizny.

Nieodzownym warunkiem dobrego stanu i wyglądu bielizny jest prawidłowe pranie jej, Nie należy długo trzymać zbrudzonej bielizny, gdyż wtedy brud trudniej się usuwa. Zbrudzoną bieliznę należy przechowywać w koszach, workach lub starannie wentylowanych schowkach, przyczem rzeczy jedwabne i wełniane, jako wymagające oddzielnego prania, przechowywać należy oddzielnie. Nie należy też odkładać bielizny wilgotnej do schowków, a wszelkie zaplamienia usuwać przed praniem.

Skuteczność prania zależy od dobrej, miękkiej wody. Im woda jest twardsza tem mniej jest odpowiednia do prania, gdyż zawiera pewne związki, utrudniające rozpuszczanie się brudu i tworzące z mydłem nierozpuszczalne osady, przylegające do bielizny i trudne do spłókania. W braku odpowiedniej wody należy dodać do niej odpowiednią ilość soty dla zmiękczenia.

Przed przystąpieniem do prania należy bieliznę posortować (stołową, pościelową, chustki do nosa), należy ją prać oddzielnie ze względu na różne właściwości poszczególnych gatunków tkanin oraz ze względu na różny stan zabrudzenia.

Pierwszą czynnością prania bielizny, jest namoczenie jej na możliwie długi okres czasu najlepiej na noc w letniej wodzie, przyczem o ile niema możności moczenia posortowanej bielizny oddzielnie, należy brudniejszą układać na spód, a czyściejszą na wierzch, chustki do nosa w osobnej poszewce.

Po namoczeniu bieliznę należy wyżąć, przejrzeć bardziej zbrudzone miejsca, lekko natrzeć w mydlinach i odłożyć; wówczas dopiero, przystępując do właściwego prania. Przygotowaną w ten sposób do prania bieliznę, należy włożyć do mydlin i prać w dobrze gorących mydlinach. Pranie polegać powinno na wygniataniu, tarciu i wyżynaniu bielizny.

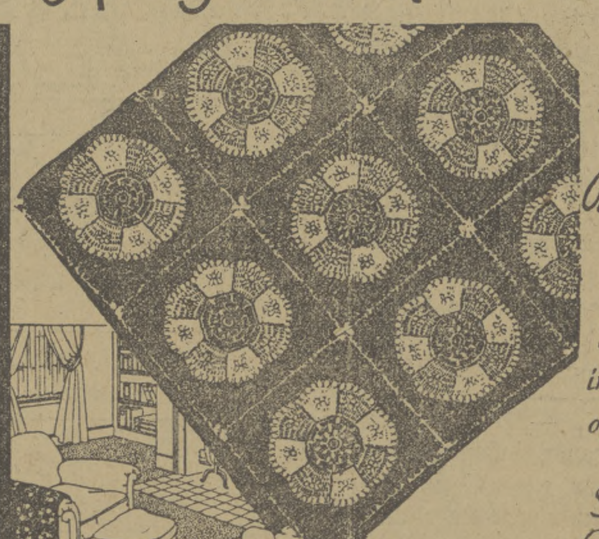
Tkaniny jedwabne, wełniane i półwełniane prać należy bardzo łagodnie, nie trąc zbyt silnie, szczególniej zaś delikatnie obchodzić się należy ze sztucznym jedwabiem. Tkaniny szczególnie brudne należy prać dwukrotnie. Po upraniu przed gotowaniem pożądane jest wypłókania bielizny w gorącej wodzie.

Gotować bieliznę należy w mydlinach przyrządzonym jak do prania, gdy zaś bielizna jest bardzo czysta, wystarczy wziąć połowę mydła, użytego do prania. Gotować należy przez 10-15 minut, licząc od chwili zagotowania roztworu. Płókać należy natychmiast po praniu czy gotowaniu, dwukrotnie, pierwszy raz w dobrze gorącej wodzie, drugi w ciepłej wodzie. Najlepiej płókać w wodzie bieżącej, przyczem wody powinno być dużo.

Bielić bieliznę można przez gotowanie jej w proszkach, samopiorących, przyczem proszek należy rozrobić w małej ilości zimnej wody i przecedzić. Chlorek stosować należy tylko w wyjątkowych wypadkach przy dużem zżółknięciu bielizny, unikając stosowania chlorku wygotowanego, gdyż gotowanie chlorku niszczy jego własności bielące. Chlorku bierze się 1 łyżeczkę od herbaty na kwartę wody i moczy 5—10 minut w roztworze niegotowanym przecedzonym a następnie szybko i dokładnie płócze się kilkakrotnie bieliznę.

Farbkować należy mało. W zasadzie farbkowanie w niczem prania nie polepsza, lecz daje tylko pewne złudzenia białości bielizny. Krochmalenie bielizny jest niehigjeniczne, gdyż zamyka pory bielizny, czyni ją nieprzepuszczalną dla wydychanego przez skórę powietrza i bardzo silnie utrudnia wchłanianie przez bieliznę potu. Z tego względu krochmalić należy tylko te części bielizny, które tego wymagają (kołnierzyki, mankiety, fartuchy), przyczem krochmal powinien być długo i silnie rozgotowany.

Household Arts BY Alice Brooks



Do this in Scraps of Wool or in Shades of One Color

PATTERN 5228

W modełku 5228 znajdziecie instrukcje do zrobienia wyżej przedstawionego kilimu z wełny. Ilość materji potrzebnej oraz ilustrację kilimu i rozmaitych ściegów, jakoteż suggestje kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No. . . . . (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko. . . . .

Adres. . . . .

Miasto. . . . . Stan. . . . .

Posiedzenie Pań w Szkole Webera.

W piątek, dnia 12go paździer nika odbędzie się bardzo ważne posiedzenie Pomocniczego Stowarzyszenia Pań grupującego się przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Pani Aniela Górna, prezeska, prosi wszystkie panie o liczne i punktualne przybycie.

RADY PRAKTYCZNE.



Kawnik czyści się doskonale solą, która usuwa osad zabarwiający ciemnym kolorem wnętrze tegoż.

* * *



Mięso i ryba przyproszone lekko mąką przed obsypaniem je okruchami lepiej smakuje i grubszą przybiera skórkę.

Zabawa w Akademji Cieszyła Się Powodzeniem.

Wczoraj wieczorem odbyła się w auditorjum Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu, zabawa kostkowo-karciana, urządzona staraniem uczennic czwartego kursu. Publiczność licznie się zebrała, wypełniając dużą salę po brzegi. Na urozmaicenie zabawy, złożyła się wystawa jesiennych strojów i futer, urządzona przez Continental Clothing Co., która trwała przez godzinę. Maniusia Konopa, znana młodziutka artystka, występowała jako modelka w dziennych strojach i płaszczykach oraz odtańczyła pięknie dwa numery, otrzymując w nagrodzie od publiczności huczne oklaski.

Komitet zabawy robił wszystko, co tylko było w jego mocy, aby gości należycie ubawić i zadowolić. Do każdego stolika przeznaczone zostały piękne premje, jak również premje przy wejściu, a pięć innych premij i 11-dolarowa sukienka, zostały rozlosowane. O godz. 11-ej, rozbawieni goście opuszczali zakład szkolny, żegnani serdecznie przez Siostry Nazaretanki.

Wszystkim gościom Siostry Nazaretanki wyrażają jak najserdeczniejsze podziękowanie, za tak liczne poparcie wczorajszej zabawy, z której cały dochód został przeznaczony na potrzeby wyżej wymienionego zakładu.

SUKNIA BALOWA.



Lelonga suknia wieczorowa zrobiona ze srebrnego materjału zwanego „faille" jest ozdobiona wąziutkiemi wstążeczkami i bukietem aksamitnych kwiatów.

Stroisz oznacza palik, albo tykę do podpierania roślin.

NAJNOWSZY STRÓJ.



Ta sukienka z „alpaca" materjału o krótkich rękawach z taftową szarfą i pięknym paskiem należy do najmodniejszgo stroju jesiennego.

Z Polskiego Klubu Artystycznego.

Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, zostanie wygłoszony interesujący odczyt na temat „Karykatury," przez znanego rysownika, p. Antoniego Rogalskiego, w klubie Fauntleroy, na Pierce ul., przy Damen ave. Po wystawie nastąpi wystawa jego dzieł, a później wspólna herbatka.

W niedzielę zaś, o godz. 8-ej wieczorem, wygłosi odczyt p. Zenobia Wolsant, delegatka Polskiego Klubu Artystycznego na Zjazd Polaków Zagranicą, o swych wrażeniach i przygodach doznanych w Polsce. Panna Wolsant korzystała z przywilejów Uniwersyteu Jagiellońskiego, jako tegoroczna stypendystka, a tu w Chicago jest znaną nauczycielką języka polskiego w Tuley High School. Spodziewanem jest, że oba powyżej wspomniane odczyty wzbudzą wielkie zainteresowanie tak wśród członków klubu, jako też i wśród sympatyków i przyjaciół.

Przewidująca małżonka.

Pani Mila jedzie na morze. Pakuje rzeczy w obecności przyjaciółki, która bacznie obserwuje, jakie suknie zabiera pani Mila.

— A poco bierzesz tę czarną toaletę? Nad morze? Żałobną suknię?

— Moja droga — odpowiada pani Mila — mój mąż tak źle pływa.

Zabawa Taneczna i Wystawa Futer.

Ladies of Isabella, Lafayette Council No. 16 urządza w środę, dnia 17go października, zabawę taneczną połączoną z wystawą najnowszych futer w Polonja Klubie, pnr. 2940 Milwaukee ave. Na urozmaicenie zabawy tej złożą się też smaczne przekąski oraz zabawa karciana. Przewodniczącą zabawy jest pani Anna Przygocka, a komitet składa się z następujących pań: Heleny Prester, Weroniki Prusińskiej, Leokadji Shaffer, Jadwigi Małeckiej, Heleny Kowalskiej, Antoniny Halin, A. Jacobs, T. Dowey, Flary Kalb i Prezar.

Komitet cały z panią Zofją Prusińską, prezeską czyli „grand lady" na czele zaprasza uprzejmie wszystkich swych przyjaciół i sympatyków o jaknajliczniejsze poparcie tej zabawy. Bliższych szczegółów można zasięgnąć telefonując do pani Przygockiej: Kildare 3687.

B. KUJAWSKA POSZUKUJE SYNA.

Detroit, Mich., 11 paźdz. — Pani B. Kujawska, z pnr. 974 Reed place poszukuje swego syna, Charles Malone, lat 13, który zaginął od czerwca. Chłopak mieszkał w domu pnr. 720 Atkinson, gdzie za niego płaciło Tow. św. Wincentego a Paulo. Matka obawia się, że chłopak udał się do Chicago.



SUKIENKA STOSOWNA NA WSZELKIE OKAZJE.
Ellen Worth Modełko 630.
Zamówić można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość. . . . .

. . . .
Imię i Nazwisko

. . . .
ADRES

Miasto. . . . .

Stan. . . . .

CONTRACT BRIDGE

WRITTEN FOR CENTRAL PRESS

By E. V. SHEPARD

Famous Bridge Teacher

A BAD TRUMP BREAK

THE ODDS are about 24 to 1 against finding 5 missing trumps in one hand, as East did. Only luck in the opening lead and fine play on the part of the declarer enabled him to fulfill his game contract, doubled when vulnerable.

Why West made an opening bid is hard to fathom. Unless a hand justifies a pre-emptive bid, no careful bidder ever makes an opening bid on strength confined to a single suit.

North: ♠ None; ♥ A Q J 8 4; ♦ 9 8 5 4 2; ♣ J 8 7
West: ♠ 9 4; ♥ 10 6 5; ♦ 10 7; ♣ A K Q 6 5 3
East: ♠ A K Q J 7 2; ♥ 9 3; ♦ A 6 3; ♣ 9 4
South: ♠ 10 8 6 5 3; ♥ K 7 2; ♦ K Q J; ♣ 10 2

Bidding went: West, 1-Club; North, 1-Heart, which was fortunate for East, as it caused South to lead that suit instead of making an opening lead of a diamond, which would have defeated the contract; East, 4-Spades, encouraged by his partner's opening bid; South doubled, ending the auction.

The K of hearts won the first trick. North played the 8, asking for another round of the suit. South led the 7. North's J held the trick. North led his ace, which East ruffed, removing South's last heart.

The declarer expected trumps to break. Then if clubs also broke game would be a cinch. East stated afterwards that had trumps broken he intended to give opponents a club trick, to make game more certain. To East's disgust he found that he must give South a trump trick. East watched what North did on the fourth through the sixth tricks, while East led 4 winning trumps. North let go a heart and 3 low diamonds. The discards made it plain that South held at least 3 diamonds (North would have bid that suit had he held 6), which gave South at most only 2 clubs. He might not hold even 2 clubs. Things did not look very rosy, but East played his lone hope for going game. He led his last remaining trump, and put South in the lead, knowing that player held only minor suit cards to lead. Of course South led a diamond. East's Ace won, and he put dummy in with a club, trusting that North did not hold 4 of the suit. As the adverse clubs were divided 3-2, dummy won 4 tricks in that suit, just fulfilling East's game contract.

The oddest thing about the hand is that South's opening lead would have been the K of diamonds, which would have defeated the contract, had not West made an opening bid, and been overcalled by North. South never would have led a heart had his partner not bid that suit on the opening round of bids.

W SPRAWIE GRY W BRIDGE'A.

Wszystkie panie i panienki interesujące się grą w bridge'a proszone są o zgłoszenie się osobiste lub piśmienne do administracji Dziennika Chicagoskiego załączając kopertę zaadresowaną do siebie ze znaczkiem pocztowym po automatyczny licznik do bridge'a zwany „automatic scorer for contract bridge".

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Noun. 3. True. 4. False. "For the time." 5. False. Jewish.

Z WOJCIECHOWA

Nie ma parafji ani dobroczynnych towarzyystw, któreby przed zimą nie zapukały do serc wszystkich o pomoc. Wojciechowo zmuszone przez złe czasy puka też do Was z prośbą o przybycie na Bazar, który rozpocznie się już w przyszłą niedzielę tj. 14go października po południu. Korzyści bazaru mają pokryć koszta utrzymania naszej szkoły gdzie więcej jak połowa dzieci nie płaci szkolnego ani książek a tu trzeba węgla na opał i nasze Siostry nauczycielki (chociaż to osoby duchowne) muszą również jeść aby żyć i nasze dzieci uczyć. Z powodu bezrobocia dochody w parafji się zmniejszyły tak jak w każdym domu. Nie trzeba tłómaczyć jak to trudno jest wiązać koniec z końcem gdy pieniędzy coraz mniej a wydatki te same. X. proboszcz K. Gronkowski z komitetem wie dobrze o naszych trudnościach, ale wie także że przy dobrej woli i chęci, wspólnie możemy dużo zdziałać. Otwierając bazar komitet czuje, że udziela parafjanom rozrywki, której to szukamy gdzieindziej. A że z natury lubimy się pobawić i szczęścia próbować, komitet wierzy, że wszyscy po to przybędą na salę parafjalną, gdzie przygotowane są najciekawsze sposoby zabawy i gry.

Prosimy aby każda osoba w parafji przybyła chociaż jeden wieczór w następnych dwóch tygodniach na bazar, a jesteśmy pewni, że gdy zrobimy swoją cząstkę będziemy, badrzo szczęśliwi i zadowoleni z siebie pełni przekonania, że nie pomogliśmy nikomu innemu jak tylko swemu kościołowi do którego należymy, w którym się modlimy, który nam daje wszystkie usługi, **Naszemu własnemu Kościołowi!** a któremu kto ma pomagać jak my parafjanie?

*

Kontest popularności mężatek i panien zaciekawia wszystkich. Czy panienki się dadzą prześcignąć głosami? Pracują wszystkie panie żarliwie. W konteście biorą udział: pani M. Slaska, Klara Ostrowska, Marja Wojtecka i Reneta Wasielewska. Reneta jest najmłodszą kontestantką, członkini Kółka Literackiego i Kółko daje jej całe swe poparcie.

X. proboszcz K. Gronkowski i komitet prosi uprzejmie wszystkich bez wyjątku na Bazar a więc razem w niedzielę, po nieszporach na salę parafjalną.

Z Wacławowa.

Posiedzenie Klubu im. Tadeusza Kościuszki, odbędzie dzisiaj, w sali zwykłych posiedzeń. Sprawy nader ważne. — W. Berkowicz, prez.; S. Bobulski, sekr.

W Europie skonstruowano samochód mogący zabrać równocześnie dostateczną ilość paliwa na odbycie podróży 5.000 mil długiej.

Obchód Ku Uczczeniu Pamięci Kazimierza Pułaskiego.

Już dzisiaj wieczorem, o godzinie 7:30, w budynku federalnym, zwanym obecnie Federal Court Building, przy Adams Clark i Jackson blvd., odbędzie się od kilku dni zapowiadany obchód patrjotyczny ku uczczeniu 155-ej rocznicy zgonu gen. Kazimierza Pułaskiego. — Na program wejdą przemówienia, śpiewy oraz inne atrakcje. W dzisiejszym obchodzie wezmą udział organizacje wojskowe, cywilne i sokole, nietylko Polacy, lecz także obconarodowcy. Wstęp wolny dla wszystkich.

Św. Bruno został zamordowany przez Prusaków w roku 1009.

Diogenes, filozof grecki, nauczał, że mądrość polega na życiu zgodnem z naturą i na pogardzie bogactw i przyjętych form towarzyskich. Mieszkał w beczce.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF CHOCHOROWSKI

członek Tow. Wolność, 3224 I. O. F., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego Fortuny, 2959 W. 43cia ulica do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Chochorowski, syn; **Juljanna**, żona i dzieci, w Polsce; **Franciszek Chochorowski**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, Tel. Lafayette 7781. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA WILCZAK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. z parafji św. Brunona, Tow. Królewskich Sąsiadek pod wezw. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 roku, o godzinie 1:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4900 So. Keeler Ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Antonina, Genowefa, Weronika, Władysława, Stanisław, Marjanna i Edward, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż kleryk, ś. p.

EUGENJUSZ JASIŃSKI, C.R.

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go października, 1934 roku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12go października, o godzinie 10-tej rano, z kościoła św. Jacka na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

X.X. ZMARTWYCHWSTAŃCY.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuk nasz, ś. p.

Kleryk Eugenjusz Jasinski, C.R.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 roku.

Zwłoki znajdują się w zakładzie P. Kowaczek, pnr. 3630 George ul.

Eksportacja zwłok do kościoła św. Jacka odbędzie się w czwartek wieczorem, o godzinie 8ej.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12go października, o godzinie 10ej rano z kościoła św. Jacka na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Pelagja Jasińscy, rodzice; **Rajmund i Michał**, bracia; **Leona i Loreta**, siostry; **Tomasz Herbert**, szwagier; **Michał i Franciszka Jasińscy**, dziaduś i babusia, wraz z całą rodziną. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN REINKE

członek Foresterów św. Stefana Court No. 901 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Klemundt, 3313 Irving Park Blvd. do kościoła św. Władysława, Roscoe ul. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Marta, Berta, Piotr, Paweł i Franciszek**, dzieci; **Helena**, synowa; **James Buckley i Karol Biehler**, zięciowie; wnuk i wnuczki, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Klemundt, Irving 1212.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

BRONISŁAW PUSTELNIAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 r., o godzinie 11:35 wieczorem, przeżywszy lat 20 i 4 miesiące. Zamieszkiwał pnr. 1525 W. 17ta ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Michała Kowalskiego, 1735 W. 18ta ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol i Marcjanna Pustelniak, rodzice; **Franciszek**, brat; **Stanisława i Marja**, siostry; **Michał Pustelniak i Antoni Pustelniak**, wujowie; **Petronela Pustelniak**, wujenka; **Stanisław i Marcjanna Machnica**, kuzyni; **Michał Pustelniak**, chrzestny ojciec, wraz z całą rodziną.

Michał Kowalski, dyrektor pogrzebowy, Tel. Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KOZŁOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 roku, o godzinie 1:55 po południu, w podeszłym wieku. Zamieszkiwał pnr. 2228 Coyne ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Franciszek i Idzi, synowie; **Franciszka i Wiktorja**, córki; **Sylwester Roszak i Salvatore Bonanno**, zięciowie; **Bronisława**, synowa; **Piotr i Ignacy**, bracia; **Justyna Scheffler**, szwagierka; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI GOZDZIEWICZ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go października, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, przeżywszy lat 30.

Dom żałoby pnr. 2308 No. Hoyne Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja, matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, teściowa, babusia i prababusia nasza, ś. p.

LUDWIKA SZYMASZEK

członkini Bractwa Różańca św. 1go Drzewa, 2giej Róży, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go października, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 955 W. Huron ulica, blisko Morgan ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Jan i Stanisław, synowie; **Marjanna Żywicka, Helena Marszałek**, córki; **Anna i Marjanna**, synowe; **Adam Żywicki i Jan Marszałek**, zięciowie; wnuki i wnuczki; prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza, ś. p.

ANTONINA GLAZIŃSKA

(Z DOMU DERENGOWSKA)

członkini Różańca św. w parafji św. Franciszka; Tow. Królowej Jadwigi, grupy Nr. 6ej Z. P. w A.; Tow. św. Anny, gr. 9ej Wolne Polki na Ziemi Washingtona, — po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go października, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1021 N. Ridgeway Ave. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Marjanna, Leon, Leokadja, Lorraine, dzieci; **Franciszek Kawiecki, Jan Weron, Aleksander Morozinski**, zięciowie; **Marjanna**, synowa; **Agnieszka i Siostra M. Ludgarda**, siostry; **Anastazy**, brat w Polsce; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzbowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

KATARZYNA ROBAKOWSKA

(Z DOMU ROZMUND)

członkini Bractwa Różańca św. 1go Drzewa, 29ej Róży, Apostolstwa Modlitwy, Sodalicji św. Teresy, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go października, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2915 Dawson Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Rozalja i Marja**, sórki; **Józef**, syn; **Jan Zuber i Stanisław Mastej**, zięciowie; **Józefa Patla**, siostra; **Wojciech**, w Polsce, brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Telefon Spaulding 6630. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona i matka nasza, ś. p.

MARJANNA PACHOLEC

członkini Tow. św. Weroniki w parafji św. Barbary, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go października, 1934 roku, o godzinie 11:40 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2867 Keely ulica do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, mąż; **Tomasz Matłoka**, ojciec; **Ryszard i Bronisława**, dzieci; **Stanisława, Antonina i Helena**, siostry; **Franciszka Grzadziel**, bratowa; **Jan Grzadziel**, szwagier; **Paweł Skrzynski i Paulina**, szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fred W. Wendt, z Oak Lawn, Ill. Tel. Oak Lawn 13 i Republic 4911. 12

PRACA

POTRZEBA 3 sprzedawaczy likierów do zgłaszania się do "taverns" w okolicy której zechcą. Najlepsze komisowe i "drawing account", jeżeli posiadają kwalifikacje. 100% polska firma importowanej polskiej wódki przez Rektyfikacja Warszawska i innych popularnych Amerykańskich wyrobów. Old Fort Dearborn Wine & Liquor Co., Inc. 4250 Archer Ave. 12

UCZCIE SIĘ ZAWODOWEGO SZYCIA SUKIEN $25 UCZCIE SIĘ
Kroju, robienia deseni i szycia na parowych maszynach.
DZIENNE I WIECZORNE KLASY
Wieczorami — Wtorki i Czwartki do 8mej godziny.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA sprzedawaczy do kupowania jajek. Muszą posiadać własne samochody. 3028 N. Central Ave. 11

POTRZEBA bushelmana, 8916 Commercial Ave. Stała praca dla odpowiedniej osoby, dobra zapłata. 11

POTRZEBA kobiet do robienia różyczek, 35c tuzin. Pokój 1303. — 8 So. Dearborn ul. 13

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej pracy, rekomendacje wymagane. Dr. Sadowski, 5901 W. Fullerton Ave. 12

POTRZEBA dziewczyny lub starszej niewiasty, do dzieci. Pokój, wikt, mała zapłata. Martha Wyse, 4937 Henderson ul. 11

POTRZEBA piekarza na noc, na drugą rękę. 1702 W. 19-ta ul. 11

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej pracy. 3547 Dickens Ave.— Berger. 11

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, na stałe. Tel. Berkshire 2509. 12

POTRZEBA doświadczonego pracownika przy żelazie. 1964 Ogden Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Hochberger, 1113 N. Harding Ave. Spaulding 1537.

POTRZEBA starszej niewiasty do domowej roboty. Dwoje w domu. 3528 S. Artesian Ave. od 5ej do 6:30 wieczorem. Zdybicki. 12

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i bawienia dzieci, bez prania. Zgłosić się po 6ej wieczorem. 2242 N. Sawyer Ave. 3 piętro.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, mały apartament, jedno dziecko. Pozostać, $3.00. Juniper 9833.

PRACA

POTRZEBA doświadczonej „S & S wrapper" operatorki, do „set up" w fabryce papierowych pudeł. Godziny 4:30 wieczorem do 11ej wieczorem. Zaróbcie pieniądze na Gwiazdkę. — Terre Paper Box Co., 1824 So. Albert ulica. 13

POTRZEBA dziewczyny 18-letniej albo starszej, do domowej pracy. 1812 Bloomingdale Ave.

POTRZEBA do robienia kieszeni i „head operators" przy męskich ubraniach, także „all around operators" do spodni. 38 So. Wells ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, mała rodzina, dobry dom. Telefon Armitage 3974, Wolman, 2710 No. Fairfield Ave.

POTRZEBA balwierza na piątki po południu i soboty. 1052 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój i wikt. 853 N. Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Mała rodzina. Dobra zapłata. Independence 3270.

POTRZEBA piekarza do wyrobu żydowskiego chleba, także biskiety. — Delicious Bakery, 1134 Argyle ul.

POTRZEBA „sausage peddler" z trokiem do sprzedawania pierwszorzędnych kiełbas. 3811 So. Halsted ul. 13

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, pozostać, własny pokój, $3.00. Telefon Village 6721. 12

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, kilka godzin rano tylko. 2112 N. Central Park Ave.

POTRZEBUJĘ gospodyni albo wspólniczki do groserni. 2241 Carver ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

JEŻELI macie kłopoty z lokatorami lub z domem, przyjdźcie do **Chicago Landlords' Association** 1110 N. Ashland Ave., Tel. Armitage 3638. Największe polskie stowarzyszenie właścicieli domów.

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

PAPIEROWANIE, malowanie, $2.00 pokój. Pierwszorzędna robota. Tel. Armitage 4837. 12

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, złote i polskie bondy, książeczki P. K. O., warranty podatkowe i inne akcje i bondy. — OPALKA & CO., INC., 120 S. La Salle ul., pokój 1465. State 1409.

POTRZEBA $1.500 na 1-szy morgecz. 2-piętrowy drewniany budynek, 2 po 4, parą ogrzewane. 3053 N. Kimball Ave. Adw. Leon C. Nyka, 2756 N. Kimball Ave. 11

POTRZEBUJĘ $5,000 na pierwszy morgecz. Murowany narożnikowy budynek, skład i 7 mieszkań, wartości $16,000. Pisać Dziennik Chicagoski. 1455 W. Division ul. pod litera A. 11-12-13-18-19-20.

MAM dwa pierwsze morgecze, małe, bardzo dobre. Proszę zobaczyć, sprzedam ze setratą. Adres: 2953 Springfield Ave. 2gie piętro. 11-13

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 2344 Thomas ul., 1sze piętro, 5 pokojowe mieszkanie, furnesem ogrzewane, $20, oraz 6 pokoi piecem ogrzewane, 2gie piętro $20. Leo Michael and Son, agenci, Brunswick 0117. 15

DO WYNAJĘCIA na Helenowie 6-pokojowe mieszkanie, na 2giem. 2550 Augusta blvd. 13

POTRZEBA na mieszkanie, para ogrzewanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 N. Ashland Ave. 13

WYNAJMĘ 5-cio pokojowe mieszkanie, 3 sypialnie, $18. miesięcznie. — 5143 S. Honore ul. 11

DO Wynajęcia 5 i 6 pokoi, $25. — 4 pokoje, $27., także mam skład do wynajęcia, parowe ogrzewanie, ciepła woda rok dookoła. 3101 W. Cermak Road. 13

WYNAJMĘ 6 pokojowe mieszkanie $15., piecem ogrzewane. 1418 N. Western Ave. Zgłoszenia pnr. lub 2108 N. Damen Ave. Tel. Humboldt 3548. 13

ŁADNE, widne, czyste 4 pokoje do wynajęcia na 2giem, $12. — 1838 Augusta Bulwar. 11-13

CZTERY duże pokoje, widne i z wanną, $13. — 1225 Maurtene Court.

1217 DICKSON ul., blisko Division, skład dobry dla krawca lub balwierza, wynajmę tanio.

DO Wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie na froncie za $11, na dole za $8. Widne. 1363 Bradley ul., naprzeciw szkoły. 12

DO Wynajęcia 5 pokoi, kąpielnia, 2 werandy, tanio. 1624 N. Paulina ul.

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie, duże, widne. 1022 N. Ashland Ave. Tel. Independence 5432.

2 POKOJE do wynajęcia z ustępem. 1117 N. Paulina ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MĘSKIE ubrania i palta wartości do $45, za $16.50. 2 pary spodni. Stare surduty i futra wzięte w zamianę lub możecie płacić gotówką. 2823 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 11

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJCIE "Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. — „Lump" lub „egg", $6; „Mine run" $5.75; „Screening" $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 11

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakomity zastępca Pocahontas; „Black Gold", „lump" lub „egg", $6.— „Mine run", $5.75; „screenings", $4.75. — Grundy Mining Co. Cedarcrest 2011. 15

ZAMÓWCIE dzisiaj, otrzymacie jutro. „Lump", $6, „Egg", $6. „Mine run", $5.75, „Screening", $4.75. Wilmington Mining Co. Cedarcrest 2454. 9-11

INSTRUMENTA

KUPUJEMY, zamieniamy, sprzedajemy, reperujemy muzyczne instrumenta. Przeszło 1,000 taniości. 914 Maxwell ul., przy Sangamon. 15

AUTOMOBILE

SPRZEDAM "Fleetwood" Cadillac sedan, jak nowy, bardzo tanio. 3292 Archer Ave.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.
Nie marnuj czas lecz udaj się wprost do magazynu mebli, gdzie wybór i ceny same za się mówią. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece i dywany na spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedzielę do 4tej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.,
blisko Western.

WYJEŻDŻAM z miasta, sprzedam Maytag maszynę do prania, tanio. Tel. Brunswick 8896, pani Kozłowska. 11

Oszczędzajcie Kupując Za Gotówkę
DYWANY I MEBLE DO PARLORU, STOŁOWEGO I SYPIALNI.
Obejrzyjcie wszędzie a potem przyjdźcie do
Walldren's Storage & Warehouse Co.
2324 W. DIVISION ST.
Otwarty wieczorami we wtorki, czwartki i soboty. 13

NA SPRZEDAŻ davenport, jak nowy, Upright pianino, "easy" krzesło, Garland ogrzewacz, oraz szklany kabinet na ręczniki dla balwierza. Morgan, 4206 Addison ul. Pensacola 1612.

NA SPRZEDAŻ piec do ogrzewania, wygląda jak nowy, sprzedam tanio. 3702 S. Hermitage Ave.

NA SPRZEDAŻ 3 piece białe, kombinacyjny i bungalow. 2915 W. Dickens Ave., blisko Humboldt bulwaru, za Armitage.

NA SPRZEDAŻ cały porcelanowy kuchenny piec i ogrzewacz. 1824 Thomas ul., cottage.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej, niedzielami do 5-ej. 16

SPRZEDAM Hot Blast, duży ogrzewacz na twarde węgle, tanio, duży okrągły stół, $2.50, linoleum $1.00. — 1623 North Ave.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ narożnikowy murowany budynek z buczernią, dobry także na inny interes. 1058 N. Lincoln ulica. 12

RESTAURACJA, blisko śródmieścia, zabezcen za gotówkę. Właściciel niema doświadczenia. 322 N. Clark ul.

BALWIERNIA na sprzedaż.— 5209 Nelson ul.

NA SPRZEDAŻ skład wyrób wędlin. Dobre wyrobione miejsce. Tel. Albany 7616. 12

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

SKŁAD delikatesen na sprzedaż, narożnikowy, dobry wyrobiony interes. 1257 No. Maplewood Ave. 13

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż z powodu choroby. Niema kompetycji, tani rent. Telefonować Belmont 9856.

CONFECTIONERY skład i szkolnych przyborów, sprzedam, naprzeciw szpitala Braci Aleksjanów, 2258 Lewis ulica. 13

ROOMING house sprzedam tanio.— 764 Milwaukee Ave. 13

NA SPRZEDAŻ skład krawiecki, czyszczenia; dużo nowej roboty. Cena przystępna. 1436 N. Ashland Ave. 11

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż, stare wyrobione miejsce. Mogę nauczyć roboty. 1204 W. 63-cia ul. 10-11-13

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład cukierków, lub zamienie za mały skład cukierków lub za małą piwiarnię Tel. Rockwell 2734. 12

ZAMIENIĘ grosernię za piekarnię, lub sprzedam. Brunswick 3248. 13

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, tytoniu, szkolnych przyborów z nowoczesnem 4 pokojowym mieszkaniem. 5450 Fullerton Ave. 12

FARMY I LOTY

EXTRA BARGAINS

40 AKRÓW, 5 mil od Three Rivers, dobre zabudowania, za $1,500. Wpłaty tylko $500.
80 AKRÓW równej ziemi, dobre zabudowania. 7 mil od Three Rivers za $1750. Połowę wpłaty, reszta na morgecz. Prawdziwe kupno.
4 AKRY, blisko Three Rivers na St. Joe rzece. Dobra ziemia, dobrze ulokowane. 5 pokojowy nowoczesny dom, elektryka, wanna, furnesem ogrzewanie. Dobry garaż. Właściciel ulokował przeszło $4,400 a teraz sprzeda, z dobrą „river frontage" za tylko $2,350. Tylko $750 wpłaty. — Reszta na łatwe spłaty.
5 AKRÓW w Mendon, 6 pokojowy dom, elektryka, bierząca woda, kurza farma. Kurnik 16x70 stopowy. Owocowe drzewa. Sprzedam za $2,000. — Wpłaty tylko $700. Reszta $10 miesięcznie.
116 AKRÓW dobrej ziemi, bierząca woda, las. Dobre zabudowania, potrzebują trochę naprawy ale farma jest taniość za $3,500. Tylko $500 wpłaty, reszta na łatwe spłaty. Farma jest blisko Flowerfield.
80 AKRÓW dobrej gliniastej równej ziemi blisko Fulton, dobre zabudowania, 4 akry lasu, woda zawsze dla bydła, wiatrak. Prawdziwa taniość za $3,750. Tylko $2,000 wpłaty.
160 AKRÓW dobrej równej ziemi. Dobre zabudowanie. Na drodze M-60 tylko milę od Mendon. Budynki są zabezpieczone na $6,100, o szacowane za $6000. Zobaczcie tą taniość, ponieważ cena jest tylko $4,700. Połowę wpłaty. Właściciel zapłacił $16,000 za farmę gdy kupił ją.
1 AKR z 3 pokojowym domem, małą stajnią oraz kurnikiem, około 3 mile od Mendon. Pomyślcie tylko. Cena tylko $300. Prawdziwa taniość.
18 AKRÓW przy Fisher Lake z dobrem zabudowaniem za tylko $2,750.
97 AKRÓW dobrej ziemi, dobre zabudowania, na drodze M-78, milę od Athens. Elektryka może być zaprowadzona, 20 akrów lasu, dobre płoty, dobrze ulokowany. Cena tylko $4,200, tylko $1,200 wpłaty. Prawdziwa taniość ponieważ dom jest wart $4,000. Dobra stajnia, wiatrak ze stali, dobry garaż, kurnik, miejsce dla urządzenia.

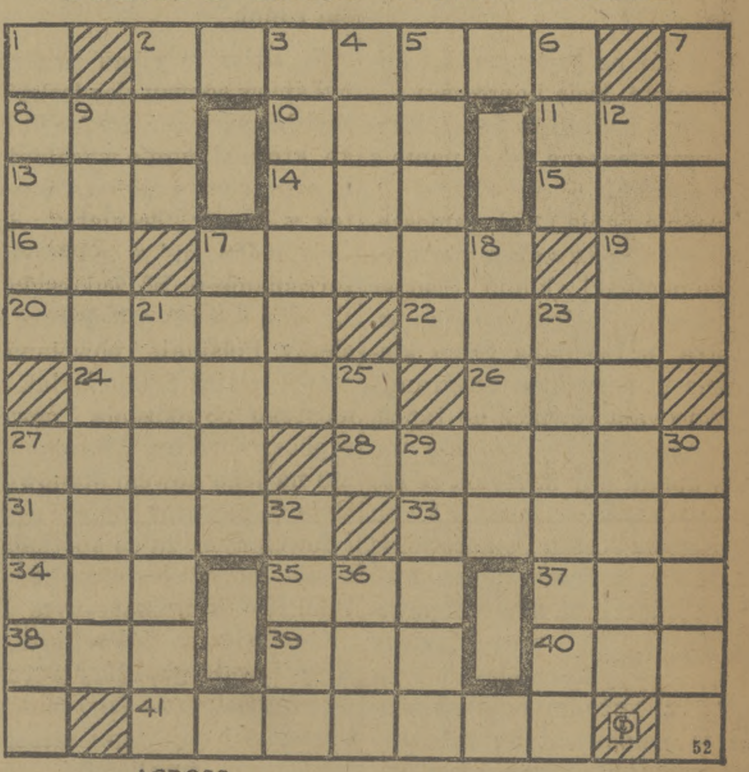
Po informacje zgłaszajcie się do
FRANK OCHALA
Jones, Michigan.
STATE HIGHWAY M-60. 13

DOMY I ZAMIANA

3645 EDDY UL.
6 pokojowy bungalow, z cegły i kamienia, gorącą wodą ogrzewanie, okryta weranda. Prawdziwa taniość. Otwarte dla widzów. Tel. Calumet 4763, L. Hoepe. 11-12-13

1229 N. CAMPBELL Ave. 2 mieszkaniowy murowany dom, 5 i 6 pokoi, garaż, przystępnie. Telefonować Belmont 9073. 9-11

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

2—Traveled by foot
8—Definite article
10—Fish eggs
11—A playing card
13—A digit
14—Seaman
15—Female deer
16—Aluminum (symbol)
17—Subsides
19—Member of parliament (abbr.)
20—Vibrates
22—Stairs
24—Covering layers of anything
26—A letter of the Greek alphabet
27—A delivery wagon
28—Black birds of the crow family
31—Entices
33—Reward
34—To employ
35—Past
37—A negative connective
38—And so forth (abbr.)
39—A signed debt paper
40—Of each an equal quantity (med.)
41—A slender, leafless, organ on vines

DOWN

1—Perfume from rose petals
2—A golf term
3—One skilled in a fine art
4—Groan
4—Behaves jauntily
6—Father
7—Oozes
9—A complete destruction
12—A comrade
17—To glide on skates
18—Stephen (dim.)
21—Accurate
23—Everlasting
25—Senior (abbr.)
27—Hints
29—A love affair
30—A strop
32—To make the sign of the cross on (dial.)
36—A deity

Answer to previous puzzle

F	O	W	L		M		D	E	F	T
A	N	A		S	O	T		R	O	B
	E	D	I	N	B	U	R	G	H	
S		E	V	E		B	U	S		R
U	S		O	A	S	E	S		R	E
S	T	O	R	K		R	E	P	E	L
P	O	N	Y		H		S	A	L	E
E	R	A		L	E	A		P	E	A
N	E	G	R	O		B	A	I	T	S
D		E	A	G	L	E	T	S		E
S	O	R	T	S		L	E	T	T	S

Kantowiacy Uczcili Nowego Proboszcza Bankietem Powitalnym.

Proboszczem Tym Jest Ks. T. Kłopotowski, C. R.

Alderman Konkowski Mistrzem Toastów.

Hasło „ Polski Lud z Polskim Księdzem" zastosować śmiało możemy do wczorajszej imprezy jaka miała miejsce w sali parafjalnej na Kantowie. Przed niespełna trzema miesiącami władza zakonna zamianowała proboszczem parafji kantowskiej ks. Teodora Kłopotowskiego, C. R. wychowanka matki parafij polskich w Chicago, św. Stanisława Kostki. Niestrudzone w pracy miejscowe kluby parafjalne im. Księcia Józefa Poniatowskiego i Pań Królowej Kingi pragnęły wykorzystać tę okazję i urządzić przyjęcie powitalne dla nowego gospodarza parafji, lecz pora piknikowa tudzież inne zabawy stały na przeszkodzie, wobec tego przyjęcie powitalne odłożone zostało do wieczoru wczorajszego. Zebrali się kantowiacy tak licznie, jak zwykle licznie się zbierają przy podobnych okazjach. Sala kantowska szczelnie była wypełniona starszymi kantowianami i młodszymi, którzy biorą przykład od starszych, jak oni (starsi) szanują i wielce poważają kapłanów — sług Bożych — i jak z nimi współpracują dla dobra parafji. Wieczorek wczorajszy był urządzony jedynie w tym celu ,ażeby kantowiacy bliżej zapoznali się ze swoim proboszczem i przytem dodali mu tak niezbędnie potrzebnej otuchy do pracy na tem stanowisku, jakie mu władza zakonna powierzyła. Gdy komitet urządzający ten wieczorek wprowadził ks. proboszcza Teodora Kłopotowskiego, C. R. do sali — orkiestra zagrała rytmicznego marsza a uczestnicy wieczorku powitali go salwami entuzjastycznych oklasków. Przy głównym stole zasiedli księża: Ks. Teodor Kołopotowski, C. R., ks. Szczepan Kowalczyk, C. R.,, proboszcz parafji św. Jacka, ks. Walenty Świentek, C. R., ks. Bronisław Lazarowicz, C. R. i ks. Władysław Baron, C. R. — Pozatem przy głównym stole widzieliśmy zacną matkę ks. proboszcza, panią Zuzannę Kłopotowską, której serce było przepełnione niewypowiedzianą radością doczekania się chwili powitalnej swego syna kapłana, proboszcza parafji kantowskiej. Były to dla niej jakby drugie prymicje. — Piszący zauważył także całą rodzinę ks. proboszcza Kłopotowskiego, C. R., oraz urzędników organizacyj i innych.

Nastrój na sali panował miły, swojski, iście kantowski. — Najpierw podane zostały potrawy, przyrządzone przez panie z klubu Pań Królowej Kingi a względnie panią Czuj. Donoszeniem do stołów zajęły się urodziwe panienki z klubu „Scatter Joy Circle". Podczas posiłku orkiestra p. Leśniaka grała klasyczne utwory i po programie przygrywała również do tańca. Gdy panienki po spożyciu potraw sprzątnęły naczynia ze stołów, zabrał głos prezes klubu im. Księcia Józefa Poniatowskiego, mecenas Józef Depka, który w serdecznych słowach powitał wszystkich w sali zebranych, następnie wyjaśnił właściwy cel tejże imprezy, składając w imieniu klubu życzenia gratulacyjne ks. proboszczowi-solenizantowi, obiecując taką samą współpracę dla dobra parafji z jaką się oddawał za pasterzowania poprzednich proboszczów. W końcu swego przemówienia powołał na mistrza toastów wychowanka kantowskiego, aldermana Franciszka Konkowskiego, jr., który po objęciu swych funkcyj życzył od siebie nowemu włodarzowi kantowskiemu zdrowia i sił, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, by jak najdłuższe lata pracował na chwałę Bożą i zbawienny pożytek dusz. Na pierwszy numer złożył się śpiew Chóru św. Jana Kantego, który pod batutą organisty p. Wacława Żukowskiego wykonał „Powinszowanie" Walkiewicza i „Piosnkę Ułana". Silnie brzmiały głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewając się w jedną piękną harmonję, której przyjemnie było posłuchać. Gdy echa pieśni ucichły, powołany został do przemówienia ks. Szczepan Kowalczyk, C. R., proboszcz Jackowa, któremu sprawiono owację. Ks. prob. Kowalczyk, C. R. pochwalił serdeczność jaka cechuje kantowian od samego założenia parafji i pochwalił również kantowian za to, iż do wszystkich księży proboszczów odnoszą się życzliwie bez względu na to, jakiego im władza przysyła. Z każdym szczerze pracują, każdego szanują i poważają i spodziewa się, że i z nowym proboszczem ks. Kłopotowskim tak że będą zgodnie pracowali. — Wspomniał o nowym proboszczu odnośnie jego pracy w charakterze asystenta na Jackowie, który podczas pobytu na Jackowie zapisał się głęboko w sercach młodzieży, zapewniając kantowian, że z pracy nowego proboszcza będą w zupełności zadowoleni i jeśli go bliżej poznają to lepiej go pokochają.— Życzył mu zdrowia i błogosławieństwa Bożego na tem stanowisku. Następnie młody Albin Rembacz, z werwą wypowiedział wiersz zastosowany do okoliczności, którego autorem jest poeta brat Michał Oleksiewicz, C. R. Z kolei według programu prezeska klubu Pań Królowej Kingi przemówiła obiecując nowemu proboszczowi gotowość służenia parafji kiedykolwiek zajdzie potrzeba. Mistrz toastów odczytał kilka telegramów nadesłanych ks. proboszczowi z życzeniami, poczem przedstawił gości jacy przybyli na wieczorek by uścisnąć dłoń kapłańską ks. Kłopotowskiego, C. R. Przedstawieni zostali: — Kongresman Leon Kociałkowski, alderman Józef Rostenkowski, alderman Władysław Orlikowski, p. Jan Baran, kandydat na trustysa sanitarnego, p. Fr. Bobrytzke, kandydat na członka Rady Powiatowej, p. Stanisław Babiarz i p. Stanisław Adamkiewicz, dyrektorzy Zjednoczenia P. R. K., p. Aleksander Sobota, dyrektor Związku N. P., matka ks. Kłopotowskiego, jego rodzina, p. Wincenty Starzyk, pogrzebowi Cepa, Michalik, Pociask, Pinkoś, Gawrych, panna Zofja Pyrek, prezeska klubu „Scatter Joy Circle", organista p. Wacław Żukowski, panna Anna Rusinek, prezeska młodszego chóru, panna Cepa, przełożona Bractwa Różańca św., adw. Piszczatowski i inni.

W dalszym ciągu programu był śpiew solowy słowiczka kantowskiego, pani Stefanji Depka, która silnym o wysokiej skali sopranem odśpiewała wyjątek z opery „Traviata" i „A Golden Dream" przy akomp. na fortepianie p. W. Żukowskiego. Dr. Jan J. Liss, wiceprezes Macierzy Polskiej, powołany do mowy, złożył życzenia jak najlepszego powodzenia nowemu proboszczowi ks. Kłopotowskiemu na jego nowem stanowisku. Była to mowa w tonie wesołym i dowcipnym, za co spotkała go ocena hucznych oklasków. — Punktem kulminacyjnym było przemówienie Solenizanta, ks. Kłopotowskiego, który wzruszony przyjęciem na jego cześć zgotowanem i objawami szczerej i serdecznej życzliwości, złożył wszystkim z głębi serca swego płynącą podziękę, prosząc o współpracę z nim i o modlitwę za niego i jego księży asystentów, by Bóg błogosławił ich pracy dla większej chwały Bożej i zbawienny pożytek parafjan.— Jedno wyznał, iż nigdy nie spodziewał się ani marzył o tem, iż kochana mamusia jego, która wycieńczona chorobą doczeka się jego probostwa i takiego wieczorku powitalnego, a jednak Bóg dozwolił się jej doczekać tej chwili, za co Bogu składa stokrotne serdeczne dzięki. Po tem serdecznem przemówieniu, nastąpiła zabawa taneczna. Bawiono się do północy.

OSTATNI RAZ!

„Siostra Marja" na sali Trójcowa.



W następną niedzielę, t. j. 14 października, stanowczo ostatni raz odegraną będzie ta piękna sztunka w 7 odsłonach „Siostra Marja", na sali Trójcowa, przy ul. Division i Cleaver. — Sztukę tą ze względu na olbrzymie jej koszta nie możemy grać na innych salach i na prowincji. Dlatego też zapraszamy wszystkich z okolicznych miast, bo już nie będzie sposobności zobaczenia „Siostry Marji" gdzieindziej, jak na sali Trójcowa.

Zarezerwujcie sobie wszyscy następną niedzielę i przybądźcie do sali Trójcowa, gdyż sztuka „Siostra Marja" już nie będzie powtórzoną gdzieindziej.— Odbędą się dwa przedstawienia, pierwsze o 2:15 po południu, a wieczorem o 8:15, na sali Trójcowa, przy ul. Division i Cleawer.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 11-go października: — Św. Emiljana.

Jutro, piątek, 12-go października: — Św. Maksymiljana w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:58.
Zachód słońca o godz. 5:16.
Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogoda oraz cokolwiek cieplej. W piątek pogoda przy umiarkowanej temperaturze. Umiarkowany wiatr, przeważnie zachodni we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 62 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 57 stopni.

Posiedzenie Okręgu Igo Zw. Śpiewaków Pol.

Jutro, w piątek 12 października, odbędzie się miesięczne posiedzenie delegatów i delegatek Okr. 1-go, Z. Ś. P., w sali Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave., o godzinie 8-ej wieczorem. Wszyscy interesowani powinni być obecni, ponieważ na porządku dziennym są nader ważne sprawy do załatwienia. Delegaci niżej podanych chórów proszeni są o przybycie: Chopin, No. 1, Filharmonja, No. 20, Halka, No. 29, Dudziarz im. Paderewskiego, No. 91, Kalina, No. 93, Warszawiacy, No. 96, Melodja, No. 127, Drużyna, No. 139, Nowe Życie, No. 143, Echo, No. 174 i Jutrzenka, No. 207. — Górą pieśń! — J. K. Wieczorek, prez.; J. Tobiasiewicz, sekr.

PP. GRONCZEWSCY Z CUDAHY PORANIENI W WYPADKU.

Milwaukee, Wis., 11. paźdz. — Pp. Stanisław i Magdalena Gronczewscy i córka ich, Irena, zam. pnr. 313 Underwood ave., w Cudahy, doznali poranień w kolizji automobilowej, jaka wydarzyła się u zbiegu So. 4ej i W. Washington ul.

Pani Gronczewska doznała uszkodzenia klatki piersiowej i poranień cielesnych; mąż jej doznał poranień cielesnych, a panna Irena doznała zwichnięcia nogi w kostce.



Klub Kęczan urządza bunco party, w niedzielę, 14 paźdz., w sokolni, 1062 N. Ashland ave. Początek o godzinie 4 po poł. Czysty dochód przeznaczony jest na powodzian i na szkołę marynarzy. Zabawa będzie z muzyką i tańcami, na które zaprasza się Kluby Małopolskie, oraz przyjaciół i sympatyków. — Komitet.

*

Klub Bystry urządza wielki bal jesienny w niedzielę, 14-go października, w sali Wójcika, przy May i Fry ul.; początek o godzinie 4-ej po poł. Wszyscy Bystrzanie oraz liczni przyjaciele, proszeni są o poparcie. Cały dochód przeznaczony na powodzian.— Komitet zabawy.

*

Klub Stobierna odbędzie posiedzenie w niedzielę, 14 października, w sali ob. Kuli, 1824 Augusta blvd., o godzinie 2:30 po poł. — J. Kuźniar, prez.; W. Szostecki, sekr.

*

We wtorek, dnia 16 paźdz., odbędzie się posiedzenie komitetu pamiętnika, w sali Remijana. Na posiedzeniu muszą być uiszczone wszelkie rachunki za ogłoszenia klubowe i handlowe, oraz za fotografje i klisze. Panowie prezesi poszczególnych klubów raczą łaskawie dopilnować, aby tego więcej nie powtarzać.

*

Klub Dołęga urządza zabawę jesienną, w sobotę 13 października, w sali Pułaskiego, 1709 S. Ashland ave., o godz. 7-ej wieczorem. Czysty dochód na powodzian. — Komitet.

Otaczak jest to kamień zaokrąglony przez prąd wody.

Co Słychać Na Polonji.

W niedzielę, dnia 14 bm., odbędzie się przedstawienie Tow. św. Anny, gr. 323, Z. P. R. K., w sali parafjalnej Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, w West Pullman, począwszy o godzinie 3:30 po poł. Odegrana zostanie sztuka w 3 aktach, p. t. „W szponach zbrodni."

*

Tow. Medynia im. Narutowicza, gr. 2574, Z. N. P., urządza bal w niedzielę, dnia 14 bm., w sali Northwestern, pn. 1433 Cornell ul., na który wybierają się starzy i młodzi.

*

Klub Dołęga urządza jesienną zabawę w sobotę, 13 października, w sali Pułaskiego, 1709 S. Ashland ave. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Dochód przeznaczony na powodzia nw Polsce.

Saki jest to alkoholiczny, — odurzający napój japoński, wyrabiany z ryżu.

Prymas Hlond Owacyjnie Witany w Buenos Aires.

Tłumy Młodzieży ze Szkół Salezjańskich Na Przystani.

Kardynał przybył na okręcie pod papieską banderą.

Buenos Aires, (Pr. Zj.), 11 paźdz. — Na pięciu linjowcach i w 15 pociągach specjalnych przybywają na Zjazd Eucharystyczny w Buenos Aires wielkie rzesze pątników. — Uczniowie szkół salezjańskich zgromadzili się na przystani na powitanie prymasa Polski, kard. Hlonda, wybitnego zwierzchnika tego zakonu. Dotąd nie witano jeszcze tak tłumnie i tak owacyjnie żadnego dostojnika Kościoła w Buenos Aires. Linjowce przywożące pielgrzymów przybywają pod błękitną banderą Kongresu Eucharystycznego na przednim maszcie i banderą papieską na głównym maszcie.

Prezydent Argentyny Justo, wydał w pałacu rządowym przyjęcie na cześć gości a następnie przyjął przysięgę od trzech nowomianowanych arcybiskupów argentyńskich. Po tej uroczystości prezydent przyjął na audjencjach prywatnych prymasa Polski, kardynała Hlonda, kardynała Verdierá z Paryża i kardynała Cerejeiza z Lizbony. Kardynałowi Hlondowi towarzyszył dyplomowany przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos Aires.

Mutra jest to kawałek żelaza lub drzewa z otworem gwintowanym, w którego spiralne rówkowate nacięcia wchodzą wypukłości wkręcanej do niego śruby.